Rok III. Nr. 200 (3090). Wilno, Środa 25 Lipca 1934 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze: Wody opadają. — Pomoc powodzianom. — Rząd Doumergue'a utrzymał się. — Nędza wsi. — Więcej kultury. — Program pobytu Adamowiczów w Wilnie. — Wybory do zarządów miejskich w sierpniu. —

Witamy braci Adamowiczów

Dziś Wilno wita skolei braci Adamowiczów. Przylatują do nas opromienieni blaskiem zasłużonej sławy, po wspaniałem przyjęciu, które zgotowała im Warszawa. Doznają u nas przyjęcia mniej wystawnego może, lecz napewno nie mniej serdecznego.

Jak ci, którzy dorzucili swój udział do chwały polskiego imienia bracia Adamowiczowie bliscy są dziś całej Polsce, bliscy każdemu Polakowi. Nam jednak najbliżsi. Nasi są przecie, tutejsi — z gminy ilskiej, pow. wilejskiego.

Czy trzeba metryk, żeby świadczyły o ich przynależności do naszej ziemi? Czyż nie świadczy o tem dostatecznie sam charakter ich czynu? Bez szumnych zapowiedzi, bez ponoszenia huczku, bez reklamy podjęli lot, który przygotowywali latami — i dokonali go. Nie zrazili się pierwotnem niepowodzeniem nie cofnęli się przed przeszkodami. Z wytrwałością, z uporem, naszym wileńskim uporem, szli do swego celu. Dziś mogą żądać uznania, bo na nie rzetelnie zasłużyli.

Bracia Adamowiczowie, to krew z krwi i kość z kości naszej. To żywe świadectwo zdolności naszego ludu, któremu trzeba tylko odpowiednich warunków, by rozwijać się wspaniale. To dowód żywotności plemienia, które umie nietylko trwać, lecz także iść naprzód i zdobywać!

Dumni jesteśmy, że posiadamy takich rodaków. Cieszymy się, że możemy ich gościć pośród siebie. Witamy ich z całego serca.

(Program pobytu braci Adamowiczów w Wilnie podajemy na str. 6-ej).



Marszałek Piłsudski w Pikieliszkach

Dziś rano pociągiem pośpiesznym z Warszawy przybył do Wilna Pan Marszałek Józef Piłsudski, witany na dworcu przez p. wicewojewodę Marjana Jankowskiego w otoczeniu zastępcy naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa p. Marjana Kamińskiego, starosty Grodzkiego p. Tadeusza Wielowieyskiego oraz przez gen. Godziejewskiego w otoczeniu wyższych oficerów garnizonu wileńskiego i przez dyrektora PKP Wilno inż. Falkowskiego.

Pan Marszałek po zatrzymaniu się i krótkiej rozmowie na dworcu w salonach recepcyjnych udał się bezpośrednio do Pikieliszek.

——o§o——

Min. Kościałkowski w Komendzie Gł. P. P.

WARSZAWA (PAT) — Do komendy głównej policji państwowej przybył minister spraw wewn. Marjan Zyndram-Kościałkowski w t-wie komendanta głównego policji państwowej płk. Jagrym Maleszewskiego i jego zastępcy nadinspektora Goiba zwiedził kolejno wszystkie wydziały i pracownie oraz muzeum policyjne.

MIN. BECK W TALLINIE

(Telefonem od własnego korespondenta z Tallina).

ROZMOWY I KONFERENCJE

Pobyt min. Becka stanowi niewątpliwie największą sensację dnia. Prasa poświęca długie artykuły wizycie polskiego ministra, podkreślając jej wielką doniosłość. Tradycyjna serdeczność w stosunkach polsko-estońskich sprzyja niewątpliwie rozmowom politycznym, prowadzonym w atmosferze wzajemnego zaufania.

Dzień wczorajszy w dużej mierze wypełniły rozmowy i konferencje, podczas których wyczerpująco omawiano całokształt stosunków, interesujących oba kraje. Rozmowy te kontynuowane były podczas śniadania u Prezydenta Państwa.

Na dzisiaj zapowiedziane jest przyjęcie min. Becka u naczelnego wodza armji estońskiej gen. Laidonnera. Będzie ono niejako zamknięciem cyklu rozmów odbytych przez min. Becka z estońskimi mężami stanu.

POLSKA I PAŃSTWA BAŁTYCKIE DECYDUJĄ.

W związku z pobytem min. Becka, prasa estońska zastanawia się nad możliwościami realizacji paktu wschodniego, zaznaczając, że najważniejszy głos w sprawie tego paktu musi mieć Polska i państwa bałtyckie. W okresie rokowań, zdaniem prasy, Estonja odegrać może doniosłą rolę.

„Pawaleht" podkreśla, że celem podróży min. Becka jest m. in. uzgodnienie interesów Polski i państw Bałtyckich. Dziennik zaznacza jednak, że decyzja nie może być podjęta wcześniej, aż będzie dokładnie znana treść paktu i zagwarantowane interesy bałtyckich sygnalarjuszy. Narazie wygląda że sprawa paktu wschodniego jest w pierwszym rzędzie atutem politycznym wielkich mocarstw.

GEN. BLOMBERG W TALLINIE

Na marginesie wydarzeń aktualnych i ciekawostek należy zanotować wizytę w Tallinie niemieckiego ministra wojny gen. Blomberga, który przez 2 dni bawił tu nieoficjalnie. Odwiedził on gen. Laidonnera w jego podmiejskiej willi i był przez Laidonnera rewizytowany.

Z Tallina gen. Blomberg udać się miał na pokładzie niemieckiego okrętu wojennego do Helsinek.

Rozmowy prowadzone są w tonie serdecznym

(Telefonem od naszego korespondenta z Warszawy)

Rozmowy prowadzone przez min. Becka w Estonji utrzymywane są w tonie najbardziej serdecznym. Z rozmów przeprowadzonych z najwyższemi czynnikami rządowemi wynika, że ani rząd estoński, ani opinja publiczna nie są skłonne do porzucania dotychczasowych metod stosowanych do dwustronnego regulowania stosunków międzynarodowych.

W sprawie projektów paktów międzynarodowych oczekuje się w Estonji rezultatu negocjacyj międzynarodowych, które mają wyjaśnić sytuację. POŚPIECH W ICH ZAWIERANIU UWAŻANY JEST ZA BARDZO NIEWSKAZANY, a lekkomyślne podpisanie kryjących komplikacje tekstów za wręcz niedopuszczalne. Estonja razem z Polską zajmuje stanowisko wyczekujące w sprawie, dotyczącej nowych paktów.

W tym stanie rzeczy rozmowy min. Becka toczą się około wzmocnienia stosunków dotyczących bezpośrednio Polski i Estonji, a przebieg ich pozwala twierdzić, że osiągną one całkowicie wyniki pomyślne.

Przemówienie min. Seljamaa i Becka

TALLIN, (PAT). — Dziś wieczorem odbył się obiad wydany przez ministra spraw zagranicznych Estonji Seljamaa na cześć ministra spraw zagr. Rzplitej Józefa Becka.

W czasie przyjęcia obaj ministrowie wygłosili serdeczne toasty.

MINISTER SELJAMAA

powiedział m. in.: Podstawę naszych stosunków tworzy polityka pokojowa prowadzona wspólnie przez oba państwa. Dowodami tej polityki są stałe wysiłki naszych obu narodów dla konsolidacji pokoju, czego rezultatem są liczne traktaty podpisane zarówno przez Estonję jak i przez Polskę. Wysiłki powzięte przez Estonję i Polskę nad ich odbudową ekonomiczną i kulturalną i zadziwiające rezultaty osiągnięte w tej dziedzinie są jeszcze jedną gwarancją pokoju, któremu nasze oba narody są wierne.

W dalszym ciągu przemówienia minister Seljamaa podkreślił, że wizyta ministra Becka w Estonji przyczyni się do wzmocnienia porozumienia między Estonją i Polską.

W zakończeniu wreszcie min. Seljamaa wniósł toast na cześć prezydenta Rzplitej, ministra Becka i jego małżonki.

W ODPOWIEDZI NA TO PRZEMÓWIENIE MINISTER BECK

zabierając głos, zaznaczył, że minęło 15 lat od czasu, gdy odrodzona Polska i wolna, niezależna Estonja łączą swe wysiłki w poszukiwaniu najskuteczniejszych środków, by zapewnić pokój w tej części Europy. Ta polityczna współpraca, tak szczęśliwie prowadzona, niezakłócona przez najmniejsze nieporozumienie, wydała jak najlepsze rezultaty. Był czas, kiedy uważano, że wschodnia Europa jest w szczególności narażona na wszelkiego rodzaju konflikty. Poczucie rzeczywistości, które cechowało i cechuje metody stosowane przez nasze oba rządy w celu usunięcia samych przyczyn tych obaw, pozwoliło nam stwierdzić obecnie, że rezultaty osiągnięte odpowiadają celowi, jakiśmy sobie wytknęli w tej części Europy. Powstała atmosfera przyjaznego zaufania oraz dobrego sąsiedztwa, co napełnia nas radością. W ten sposób złożono dowody, że podstawowe tendencje, które kierują działalnością polityczną naszych obu zaprzyjaźnionych krajów, są szczerze pokojowe.

W zakończeniu przemówienia min. Beck wzniósł kielich na cześć szefa państwa estońskiego, ministra Seljamaa i jego małżonki.

Po obiedzie odbył się raut z udziałem przedstawicieli świata politycznego.

——ooo§ooo——

Dzień min. Becka

TALLIN, (PAT). — O godz. 10.30 minister Beck złożył oficjalną wizytę estońskiemu ministrowi spraw zagranicznych Seljamaa, poczem odbyło się złożenie wieńca na grobie żołnierzy estońskich poległych podczas wojny o wolność kraju.

Minister Beck w t-wie charge d'affaire Starzewskiego, dyr. Dębickiego i towarzyszących mu osób przeszedł wzdłuż szpalerów wojskowych, które prezentowały broń, poczem złożył w mauzoleum wieniec z białych i czerwonych róż z napisem: Bohaterom walk za niepodległość Estonji — minister spraw zagr. Rzeczypospolitej Polskiej. Przez minutę wszyscy trwali w milczeniu.

TALLIN, (PAT). — Minister Beck przyjęty był dzisiaj na audjencji przez prezydenta republiki estońskiej Paets w towarzystwie polskiego charge d'affaires dr. Starzewskiego, dyr. gabinetu Dębickiego. W czasie audjencji min. Beck wręczył prezydentowi Paetsowi odznaki orderu Orła Białego.

Po audjencji odbyło się u prezydenta śniadanie dla min. Becka z małżonką.

Rząd Doumergue'a utrzymał się

PARYŻ (PAT) — Premjer Doumergue przybył dziś o godz. 8 rano do Paryża. Po krótkim odpoczynku udał się on na Quai d'Orsay, gdzie odbył kolejne dłuższe konferencje z ministrami Herriotem, Tardieu i Marin'em. Przed południem premjer udał się do pałacu elizejskiego, celem złożenia sprawozdania o sytuacji prezydentowi republiki Lebrunowi.

O godzinie 17-ej rozpoczęło się posiedzenie rady gabinetowej.

Oświadczenie premjera

PARYŻ (PAT) — Po posiedzeniu rady gabinetowej minister Sarraut odczytał przedstawicielom prasy komunikat podający treść oświadczenia premjera Doumergue'a złożonego nowym kolegom. Po odczytaniu komunikatu min. Sarraut oświadczył, że apel premjera Doumergue'a został wysłuchany i **rząd będzie kontynuował swe prace.**

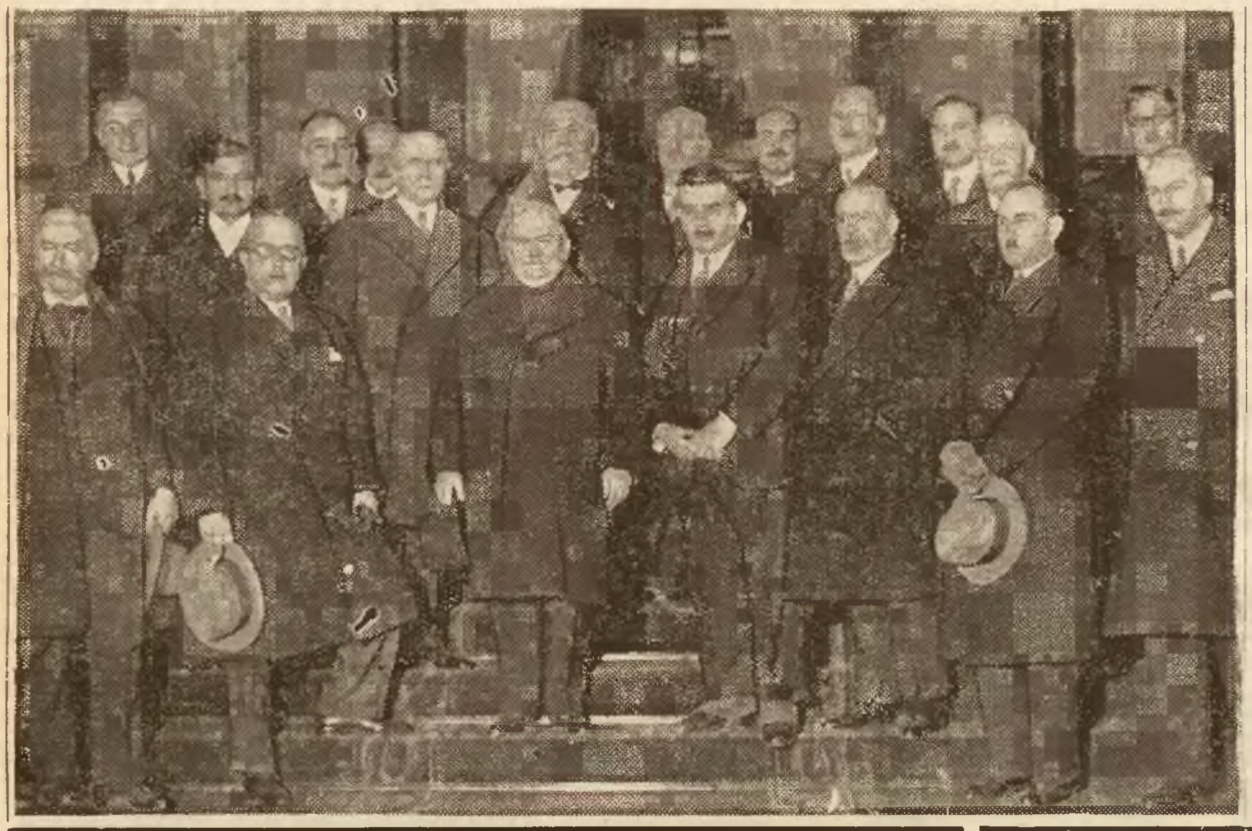
Doumergue oświadczył na radzie gabinetowej m. in., że Tardieu odpowiedział na kalumnje rzucone na niego, lecz gwałtowny zapał wlany w tę obronę sprawił, że wyszedł poza granice, których, zdaniem Doumergue'a, powinien się był trzymać. **Tardieu i Herriot są żywemi symbolami i podporami rządu uspokojenia,** są oni przewódcami dwóch wielkich partyj które w niedawnej przeszłości przeciwstawiały się ostro. Ich godne podziwu i wzruszające wysiłki, które zbliżają ich do siebie w dziele pojednania, dają krajowi wielkie zaufanie. Ofiarowanej dymisji Tardieu premjer nie przyjmuje i jest za utrzymaniem obecnego składu. W przeciwnym razie nastąpi dymisja całego rządu a to pociągnie utworzenie nowego gabinetu z nowym premjerem.

Premjer zwrócił się do patrjotyzmu swych kolegów, by uniknąć tej ewentualności i zapewnić Francji pokój, którego ta potrzebuje.

Gabinet pracuje do października

PARYŻ (PAT) — Minister Herriot po posiedzeniu rady gabinetowej oświadczył, że ministrowie radykalni, w tak poważnych dla kraju okolicznościach w odpowiedzi na apel premjera postanowili pozostać na swoich stanowiskach. Ta ich sytuacja, wynikająca z ostatnich wydarzeń, zostanie poddana w październiku decyzji partji radykalnej i radykalno - socjalistycznej.

W ten sposób kryzys gabinetowy, jaki był do przewidzenia, został przez premjera Doumergue'a załatwiony drogą kompromisową, polegającą na odłożeniu sprawy do października b. r.



Rząd Doumergue'a

Na pierwszym planie Tardieu, Doumergue, Herriot i Barthou.

WIADOMOŚCI z KOWNA

LICZBA OBCOKRAJOWCÓW W LITWIE

„Rytas" (Nr. 164) podaje: Według danych, udzielonych przez biuro statystyczne, w dniu 1 stycznia r. b. przebywało w Litwie 11.827 obcokrajowców. Spośród nich 5.423 nie posiadało żadnego obywatelstwa, 2.882 było poddanymi niemieckimi, 1.285 — optanci niemieccy, — 989 — Obyw. Łotewscy, 378 — Amerykanów, 172 — Czechów, 107 Anglików, 87 Estończyków 87 poddanych Z. S. R. R., 75 Szwajcarów, 52 Duńczyków i inni. (Wilbi).

OSIEDLANIE BEZROBOTNYCH PO DWORACH.

„Liet. Aidas" (Nr. 164) donosi, że T-wo Opieki Społecznej projektuje wydzierżawić od Banku Ziemskiego kilka dworów i osiedlić w nich bezrobotnych kowieńskich wraz z rodzinami. — (Wilbi).

Współpraca skautów Polski i Łotwy

RYGA (PAT) — Dziś opuścił Rygę wojew. Grażyński, udając się samolotem do Wilna, a stamtąd w dalszą podróż koleją. Na lotnisku żegnali wojew. Grażyńskiego poseł polski w Rydze Beczkowicz oraz w imieniu skautów łotewskich płk. Lengdis.

Przed wyjazdem wojew. Grażyński w towarzystwie przedstawicieli polskich władz harcerskich odbył dłuższą konferencję z przedstawicielami skautów łotewskich. Na konferencji tej została stwierdzona konieczność współpracy organizacyj skautowskich w Polsce i Łotwie. M. in. postanowiono wymianę instruktorów pomiędzy organizacjami skautowemi obu krajów. Pozatem urządzane będą wycieczki tak do Polski jak i do Łotwy. Młodzież będzie prowadziła pracę kulturalno - zbliżeniową. Wojewoda Grażyński zaprosił skautów łotewskich na jamboree do Polski w 1935 roku.

„Semici biorą się do Semitów" — obwieszcza „Dziennik Wileński" (zresztą za innemi pismami endeckiemi). Dlaczego — biorą się? Zatargi arabsko żydowskie to rzecz wcale nie nowa...

Okazuje się, chodzi o Turków. Jak donosi „Hajnt", władze tureckie wysiedliły z Konstantynopola kilkaset rodzin żydowskich. „Nie trzeba zapominać" — dodaje „Dziennik Wileński" „że Turcy są również Semitami".

Dotychczas nikt nie wiedział, że Turcy są Semitami, zaliczano ich do ludów uralsko-ałtajskich (t. zn. „Rasa żółta"). Tylko „Dziennik Wileński" zgodzić się na to nie chce. Wiadomo opozycja.

A może endecy dlatego są antysemitami, że nie wiedzą, kto to są semici?

Co będzie, gdy się dowiedzą?...

WODY OPADAJĄ

Wisła opada

WARSZAWA (PAT) — Stan wody w Warszawie o godzinie 16-ej wynosił 404 cm. ponad stan normalny o godz. 20-ej 3 m. 98 cm ponad stan normalny a o godz. 20 3.98 ponad normę.

Wisła przelewa się do Brdy

BYDGOSZCZ (PAT) — Stan wody na Wiśle przy Brdy ujściu wynosi 7 m czyli 370 cm ponad poziom normalny. Stan normalny wynosi 330 cm. Obecnie wobec podniesienia się poziomu wody Wisła przelewa się do Brdy.

Ponowne wylewy w pow. brzeskim

KRAKW (PAT) — W nocy z 23 na 24 w powiecie brzeskim wskutek ponownych deszczów wezbrały ponownie potoki górskie zalewając Ikowe, Jurków, Porąbkę, Doły, Łoniowo, Niedźwiedzie i Bielcze. Drogi i mosty zostały uszkodzone.

Nad ranem o godz. 3 do 5.30 zanotowano przybór wody na Dunajcu między innemi w powiecie brzeskim z 240 cm na 390. Wzrost stanu wody na Dunajcu został spowodowany gwałtownym deszczem w dniu wczorajszym. Rzeka Gromnik wezbrała tak silnie, że zalała tor kolejowy na przestrzni około 100 m wskutek czego komunikacja kolejowa na linji Tarnów — Nowy Sącz była przerwana do północy.

Wielkie Jezioro w Sandomierskim

SANDOMIERZ (PAT) — Na terenie pow. sandomierskiego Wisła wylała na 30 gm i 7 km w głąb, twodząc wielkie jezioro, głębokie miejscami 5. m. Straty są bardzo wielkie, w samych zbiorach obliczają je na zł. 4.000.000. Wiele dróg zalanych jest do wysokości 2 m tak, że strat w drogach i miastach dopóki woda nie opadnie nie da się obliczyć.

Wyginęły dzikie zwierzęta

KRAKÓW, (PAT). — Na terenach zalanych wodą w woj. krakowskiem wyginęły niemal doszczętnie dzikie zwierzęta, jak sarny, zające, a ryby w stawach hodowlanych pouciekały. Prawdopodobnie wydane zostaną zarządzenia ochronne dla zwierzyny na terenach powodziowych.

Opodatkowanie się pracowników państw.

WARSZAWA, (PAT). — Dziś premjer Kozłowski przyjął przedstawicieli centralnej rady pracowniczej, którzy przedstawili premjerowi uchwałę plenarnego zebrania rady w sprawie opodatkowania się pracown. państwowych, prywatnych i samorządowych na rzecz ofiar powodzi w wysokości 1 proc. uposażeń w ciągu 3 miesięcy.

Pomoc powodzianom

P. K. O. ofiarowało 5.000.000 zł. na odbudowe

WARSZAWA, (PAT). — W dniu dzisiejszym władze P. K. O. postanowiły zadeklarować na ręce ministra skarbu kwotę zł. 5,000,000 na odbudowę zniszczonych przez powódź terenów i dróg

Cały dochód ze „Święta Warszawy"

WARSZAWA, (PAT) — Komitet organizacyjny przyjęcia uczestników wszechświatowego zjazdu Polaków z zagranicy zadeklarował na cele komitetu, dla ofiar powodzi cały czysty zysk ze wszystkich imprez artystycznych, sportowych i in. przez Kom. „Święta Warszawy" we własnym zakresie organizowanych.

——o§o——

Kronika telegraficzna

— **PRZESZŁO 100 TYS. OSÓB UCIERPIAŁO WSKUTEK POWODZI,** jaka nawiedziła południową Koreę. Brak jest wiadomości o losie 1.000 osób, które schroniły się przed powodzią w okolicach położonych wyżej. 400 domów woda zniosła zupełnie a setki zalanych jest woda.

Nawiązanie normalnych stosunków dyplomatycznych z Z. S. R. R.

PIERWSZY POSEŁ CZECHOSŁOWACJI.

MOSKWA, (PAT). — Przybył tu dziś poseł czechosłowacki w Z. S. R. R. Bogdan Pavlu.

KARACHAN PIERWSZYM POSŁEM Z. S. R. R. W RUMUNJI.

BUKARESZT, (PAT). — Dziennik „Curentul" dowiaduje się, że rząd sowiecki zamierza mianować pierwszym posłem w Rumunji Karachana, który otrzymał niedawno nominację na ambasadora w Ankarze, lecz nie objął jeszcze tego stanowiska.

BUŁGARJA RÓWNIEŻ NAWIĄZUJE

MOSKWA, (PAT). — Agencja „Tass" donosi, że w związku z wymianą listów jakie miało miejsce pomiędzy komisarzem Litwinowem a min. spr. zagr. Bułgarji Batołowem, ten ostatni zawiadomił rząd sowiecki, że po konferencji jaka odbyła się pomiędzy przedstawicielami dyplomatycznymi Sowietów i Bułgarji w Stambule rząd bułgarski zdecydował się nawiązać normalne stosunki dyplomatyczne z rządem sowieckim.

W odpowiedzi komisarz Litwinow oświadczył, że rząd sowiecki akceptuje propozycję ministra Batołowa, wyrażając radość z powodu zbliżenia, które odpowiada interesom obu krajów.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Aresztowani za fotografowanie gmachów obozu izolacyjnego

22 b. m. przybył z Warszawy do Berezy Kartuskiej dr. medycyny Leon Zieliński i syn jego Bronisław, student uniwersytetu warszawskiego, zamieszkali w Warszawie przy ul. Hożej 26.

Jadąc furmanką ze stacji do miasta pp. Zielińscy fotografowali gmachy wojskowe, w których mieści się obóz odosobnienia. Z polecenia władz sądowych pp. Zielińscy zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu.

Rokowania handlowe polsko-francuskie

Od szeregu tygodni toczą się w Paryżu rozmowy polsko - francuskie, dotyczące ustalenia prowizorycznych wzajemnych list kontyngentowych na 3-ci kwartał r. b. Jak się dowiadujemy, rokowania te są na najlepszej drodze i zakończone zostaną w ciągu najbliższych dni.

Nędza wsi w świetle liczb

Nędza na wsi, zwłaszcza na naszej wsi kresowej, jest zjawiskiem powszechnem i dobrze znanem. Wieś jest bez pieniędzy, nie ma na przedmioty najpierwszej potrzeby. Sól, zapałki, nie mówiąc już o tytoniu, są niemal luksusem. O wszystkiem tem pisaliśmy już wielokrotnie.

Jeśli wracamy znów do tego tematu, to dlatego, że jest on zawsze aktualny. Temat ten poruszył w ostatnim numerze „Rolnika Ekonomisty" p. E. Rusinek. Opierając się na badaniach nad opłacalnością gospodarstw wiejskich, oblicza on spadek spożycia na wsi w okresie od 1926-27 roku.

Wydatki rolnika drobnego p. Rusinek dzieli na trzy grupy: 1) wydatki warsztatowe, 2) wydatki gotówkowe na utrzymanie i 3) wydatki rodzinne.

W pierwszej grupie znajdujemy wydatki na inwentarz martwy, nawozy, pasze treściwe, naprawę budynków, naprawę inwentarza martwego, większe naprawy i budowę budynków oraz naprawę i budowę meljoracyj.

Przyjmując wszystkie te wydatki w gospodarstwach od 2 do 50 ha w 1926-27 roku za 100, otrzymamy dla następnych lat wskaźniki: 120.8, 121.4, 112.7, 89.2 i 43.0. Widzimy więc, że w okresie dobrej konjunktury t. j. wciągu pierwszych trzech lat, wydatki warsztatowe wzrastają, poczem następuje ich szybki spadek.

Więc w obecnej chwili **na gospodarstwo drobny rolnik wydaje prawie trzy razy mniej, niż w dobrych latach,** i mniej niż połowę tego, co w roku 1926-27, który nie był rokiem specjalnie tłustym, ot, poprostu normalnym. Jak wobec tego wygląda gospodarstwo drobnego rolnika, jak może wyglądać?

W tej grupie wydatków zwraca uwagę późniejszy spadek wskaźnika wydatków na sztuczne nawozy.

Jeszcze w 1930 - 31 r., a więc już w pełni kryzysu, wydatki na nawozy są większe, aniżeli w roku wyjściowym 1926-27. Dopiero w następnym roku ukazuje się gwałtowne załamanie, wyrażające się cyfrą 79.8 punktów. Rozwój wskaźników wygl. następująco: 100.0, 128.8, 138.6, 185.2, 111.7 i 31.9. Oczywiście to gwałtowne załamanie musiało zwrócić uwagę zainteres. czynników i w rezultacie rozpoczęła się silna akcja popagandowa, która jednak nie przyniosła wystarczających rezultatów, gdyż np. zbyt superfosfatu, który wynosił w 1931-32 r. 85.288 tonn, w następnym roku obniżył się do 66.074 tonn.

Więc drobny rolnik miał tendencję do podniesienia stanu swojej gospodarki, chciał walczyć z kryzysem przez wzmożenie produkcji. Że mu to się nie udało, **że wpadł on w nędzę — niema w tem winy drobnego rolnika.**

Właściwy obraz stanu nędzy wsi daje wskaźnik wydatków na utrzymanie, zaliczonych przez p. Rusinka do grupy drugiej. Wydatki gotówkowe na utrzymanie są to wydatki na mięso, tłuszcze, ryby iśledzie, pieczywo, mąkę, kaszę, groch, ryż, owoce, cukier, kawę, cykorję, herbatę, sól, dodatki kuchenne, warzywa, dokupno i naprawę sprzętów kuchennych, węgiel, drzewo, inne środki opałowe, światło, środki do prania i wreszcie różne inne tego typu wydatki. Rozwój wskaźników w tym zakresie przedstawiał się następująco 100.0, 97.9, 98.4, 99.0, 74.8 i 56.0. Przytoczone cyfry wskazują, **że spożycie włościan w zakresie u trzymania, podczas całej t. zw. dobrej konjunktury, znajdowało się na mniej więcej wyrównanym poziomie i większy dopływ gotówki nie skłonił rolników do zmian w trybie życia.** Natomiast pogorszenie konjunktury wywarło natychmiastowy wpływ na pogorszenie warunków życiowych.

Więc drobny rolnik nie przejadł tych pieniędzy, które zarobił w lepszych latach. Użył ich na gospodarkę, na kupno ziemi, zaoszczędził wreszcie. Dziś nie kupuje tego, co kupował zawsze, co jest dla niego niezbędne — bo nie ma za co.

Szczególnie ciekawy dział stanowią wydatki rodzinne, które obejmują wydatki na: odzież, bieliznę, obuwie, meble i sprzęty, podatki i ubezpieczenia osob., lekarza i lekarstwa, kształcenie dzieci, gazety, książki i pocztę, opłaty członkowskie, koszty podróży, jedzenie poza domem, podarunki i składki przygodne, tytoń i papierosy, napoje alkoholowe, zabawy, uroczystości familijne i różne. Wskaźniki dla tego działu kształtowały się następująco: 100.0, 115.1, 112.1, 105.7, 74.2 i 48.3. Wskaźnik wydatków na odzież wygląda następująco: 100.0, 94.4, 103.0, 94.9, 66.2 i 40.3; na bieliznę: 100.0, 147.0, 114.7, 113.5, 94.4 i 55.4; na obuwie: 100.0, 112.5, 110.5, 100.3, 80.2, i 58.2.

Trzeba zwrócić uwagę na taki szczegół: wydatki na ubranie w dobrych latach prawie nie wzrastały, obecnie zaś opadły ogromnie, więcej niż inne. Natomiast wydatki na bieliznę wzrastały silnie i spadły mniej. Ileż to podniosło się przeciwko wsi zarzutów, że marnotrawi ona pieniądze, że traci je na stroje, „na jedwabne pończoszki". W świetle liczb zarzuty okazały się nieprawdziwemi. Mając pieniądze, wieś wydawała je na bieliznę, która jest potrzebą kulturalną, a zaoszczędziła — przedewszystkiem na strojach.

Dążenie wsi do podniesienia swego poziomu kulturalnego wyraźnie i dobitnie zaznacza się w wydatkach na oświatę. Ta pozycja wykazała największą odporność. Wskaźniki przedstawiają się następująco: 100.0, 141.8, 132.3, 130.2, 99.6 i 59.7. Niestety i w tym zakresie musiały nastąpić oszczędności.

Wieś pragnie oświaty, wieś redukuje wydatki na oświatę mniej niż inne, lecz redukować musi.

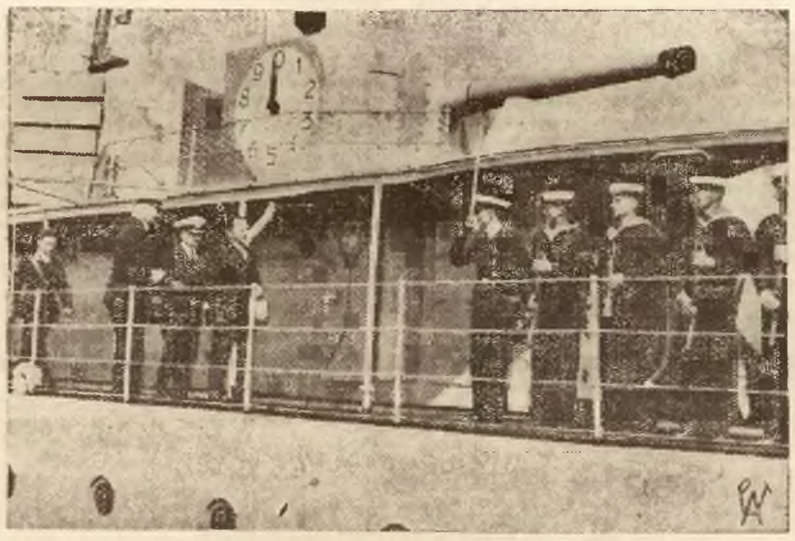
Oto jest wymowa liczb: wieś obniżyła swoją stopę życiową, wieś obniżyła poziom swojej gospodarki. Że drobny rolnik, znajduje się w nędzy, mówią nie tylko obserwacje, lecz i statystyka.

Ze ten stan rzeczy nie może pozostać, że ulec musi zmianie, jest zbyt jasnem, by należało to jeszcze raz powtarzać. Jeśli żądamy pomocy dla drobnego rolnika, jeśli domagamy się obniżki cen towarów przemysłowych, oddłużenia, akcji kredytowej, to dlatego właśnie, że jest to palącą koniecznością.

Wołają o to — liczby.

W. Solski.

Eskadra polska w Leningradzie



W ub. niedzielę o. o. r. p. „Burza" i „Wicher" opuściły port wojenny w Gdyni, udając się do Leningradu. Na czele zespołu wyjechał d-ca floty wojennej kontradmirał Unrug w towarzystwie szefa sztabu kom. Solskiego.

Na zdjęciu — powitanie charge d'affaire ambasady Z. S. R. R. p. Polańskiego na O. R. R. P. „Burzy" w porcie Gdyńskim. Od lewej sowiecki attache wojskowy płk. Barabanow, d-ca Floty Wojennej kontradmirał Unrug, charge d'affaires Polański.

MOSKWA (PAT) — Cała prasa dzisiejsza zamieszcza na pierwszem miejscu sprawozdanie z pobytu eskadry w Gdyni, podkreślając przyjazne przyjęcie przybyłym z Warszawy reprezentantom ZSRR. Wszystkie pisma podają w ścisłości oświadczenie admirała złożone przed odjazdem korespondentowi „Tassa".

MOSKWA (PAT) — Komendant sił morskich na morzu Bałtyckiem Galler oświadczył: „Jesteśmy szczęśliwi, iż spotykamy przedstawicieli floty naszego najbliższego sąsiada. Jesteśmy przekonani, iż spotkanie to będzie cennym przyczynkiem do rozwoju stosunków przyjaznych pomiędzy obu krajami.

MOSKWA (PAT) — Z okazji przyjazdu do Leningradu polskiej eskadry „Izwiestja" piszą:

„Republika Polska posiada na wąskim pasmie wybrzeża morza Bałtyckiego wpobliżu Gdyni swój własny port, który otwiera flocie polskiej przez małe okienko, drogę na wszystkie strony świata.

Wizyta floty polskiej przyczyni się niewątpliwie do wzajemnego porozumienia obu krajów. W ciągu szeregu lat rząd sowiecki prowadził politykę mającą na celu rozwój przyjaznych stosunków ze swoimi sąsiadami. Polityka ta dała już poważne wyniki, które znalazły swój wyraz w odwiedzinach min. spr. zagranicznych w Moskwie.

Przyjazd do Leningradu oficjalnych przedstawicieli polskich sił morskich, stanowi nowy dowód wzmocnienia przyjaznych stosunków, co całkowicie odpowiada interesom obu krajów.

Wycieczka do Kowna

Jak się dowiadujemy, z wycieczką która udaje się do Kowna poza grupą działaczy politycznych i gospodarczych z Warszawy— uda się również grupa z Wilna, w skład której wchodzi kilku wybitnych polityków i ekonomistów.

Wycieczka, na której czele stoi p. premjer Prystor i b. min. Zaleski zwiedzi Kowno, Koszedary, Wiłkomierz i Poniewież. Pobyt wycieczki w Kownie potrwa około tygodnia.

Więcej kultury

(Autentyczne obrazki)

I.

W autobusie.

Elegancki podchorążak czeka na rogu Sierakowskiego na autobus. Jest dzień zimowy, ślizgawica straszna. W chwili, gdy autobus się zbliża, z za rogu ulicy wytacza się korpulentna jejmość, śpiesząc do autobusu. Podchorążak cofa się, robi owej pani miejsce i, nie bez trudu, winduje ją do autobusu. Pani nie raczy nawet nań spojrzeć. W autobusie zajmują oboje miejsca. Na przystanku, na rogu ul. 3-go Maja, wsiada do autobusu młoda pani. Podchorążak zrywa się, ustępuje jej swe miejsce. Młoda dama zajmuje miejsce z godnością, bez słowa podziękowania. Na ul. Dąbrowskiego wsiada jeszcze jedna pani, z dzieckiem i z pakunkami. Podchorążak, niezmiennie uprzejmy, pomaga wsiadającej, bierze na ręce dziecko, lokuje pakunki. Któryś z panów ustępuje nowoprzybyłej miejsce. I znów scena poprzednio: obaj panowie nie słyszą ani słowa odpowiedzi na swą uprzejmość. Jednej z pań wypada z ręki parasolka — ktoś schyla się, podnosi i podaje ją pani: milczenie.

Podchorążak, najwidoczniej zmęczony, zdobywa wreszcie siedzące miejsce. Parę przystanków dalej wsiada stara Żydówka. Młodzieniec i tym razem usiępuje swe miejsce. I tu dopiero zostaje wynagrodzony pełnem wzruszenia podziękowaniem.

„Panie z towarzystwa" dostały nauczkę. Wątpię jednak, by z niej skorzystały na przyszłość. I dlatego czasem trzeba się wstydzić, że się jest — kobietą i Polką.

W sklepie.

Wytwornie ubrana, dystyngowana pani wchodzi do sklepu (dość drugorzędnego). Każe sobie pokazać — pończoszki. Rozrzuca parę pudełek. „Fe, co pani mi pokazuje za świństwo!" Kupcowa jest urażona. „My trzymamy tylko dobry towar. Może pani chce coś droższego? Proszę bardzo!" Pani grymasi. Patrzy pod światło dzienne i każe sobie zapalać lampę. Przykłada pończochy do pantofli, do płaszcza, do sukni. Nie może się zdecydować, przewraca wciąż nowe pudełka. Na kontuarze wyrasta istna góra zmiętoszonych pończoch. Wreszcie pani pyta o cenę.

„Co takiego — trzy złote? Chyba pani zwarjowała! Tu naprzeciwko, kupię o wiele lepsze za 2 złote 20 gr.". — Kupcowa zabiera się do składania rozrzuconego towaru. „Przepraszam, to poco pani w takim razie nie poszła do nich?". Pani wychodzi bez słowa pożegnania, trzaskając drzwiami.

W innym sklepie— pani ogląda bieliznę. Weszła do sklepu przed samem jego zamknięciem — i zmęczone sprzedawczynie, marzące przez cały upalny dzień o tej godzinie wyzwolenia, muszą wyciągać niezliczone ilości pudeł. Pani dobiera sobie koszulkę do koloru cery, do włosów. Przewraca wszystko. Po dziesięć razy (dosłownie) pyta, czy niema lepszego gatunku i innego odcienia orange. Sprzedająca, apatycznym głosem, po raz dziesiąty, odpowiada, że nie ma. „Ale — czy napewno? Niech pani dobrze poszuka!" Słyszy w odpowiedzi. Stos bielizny rośnie, wraz z rozpaczą w sercu sprzedającej, która czuje, że jej randka z najdroższym i umówione kino — stracone na dzisiejszy wieczór. Wreszcie po blisko godzinie — pani odrzuca stos bielizny. „Taki mały wybór — przecież tu nic niema!" — Sprzedająca, tracąc wreszcie siły — odpowiada: „Chyba pani nie miała zamiaru kupić — trudno o większy wybór!" otrzymuje za to pełen oburzenia wybuch i nazwę „arogantki". „Pójdę do zarządzającego na skargę" oświadcza dystyngowana pani. W końcu przypomina sobie, że są jej potrzebne guziki. Po półgodzinnem przewracaniu kupuje 6 sztuk, które następnego dnia odnosi, żądając zamiany, bo kolor okazał się niezupełnie odpowiedni. Takie kupujące panie znam osobiście. W towarzystwie są czasem czarujące i inteligentne — w sklepie to istny postrach i plaga. Nigdy nie wiedzą, co właściwie chcą kupić, na nic nie mogą się zdecydować. Stale boją się przepłacić o jeden grosz — jednem słowem mają specjalny dar do zawracania głowy wszystkim w sklepie.

U fryzjera.

Pani ma zamówioną godzinę, ale spóźnia się o 20 minut. Fryzjerka czesze inną klijentkę.

Pani spóźniona: „Panno Wereciu, ja

Złoty tron jedzie na Cejlon

Jak podawaliśmy przed kilku dniami, jedzie na Ceylon jeedn z synów króla angielskiego książę Gloncester, wiozące ze sobą złoty tron dawnych władców Ceylonu z dynastji Kandy. Tron ten, zabrany przed stu przeszło laty przez Anglików wraca obecnie tam, gdzie stanowił ongiś symbol władzy i potęgi. Anglja zdobywa się na gest prawdziwie królewski. Coprawda pomniejsza go nieco okoliczność, że tron nie jest z masywnego złota, a tylko pozłacany. Z masywnym, szczerozłotym meblem Anglja spewnością nie rozstałaby się łatwo. Zresztą mniejsza o to. Zajmiemy się więc Ceylonem.

TROCHĘ WIEDZY O CEYLONIE.

Byłoby zgoła barbarzyństwem zanudzać w upalne dni kanikuły czytelników szczegółami o odległej wyspie, chociażby nawet była ona „perłą korony brytyjskiej". Bardzo szczegółowe informacje, czerpane z książki L. J. B. Turnera „The Handbrok of commercial and general information for Ceylon". Colombo 1926 ograniczymy do paru luźnych wzmianek.

NAZWA.

Nazwa Ceylon pochodzi od sanskryckiego „Singhala" (siedziba lwa). Wyspa nazywała się też w starożytności Tamraparni, co potem Grecy przekształcili na Taprobane. W języku pierwotnych tubylców zwala się wyspa Lankadiva, co znów skłoniło Arabów do przezwania jej mianem Serendib. Wszystko to stanowi ciekawy dla filologa przykład zmian, przekształceń, odkształceń, zniekształceń, asymilacji, dysymilacji i t. d. — w dziedzinie językowej.

ONGIS.

Ceylon niezawsze był wyspą. Jak stwierdzili geologowie (właściwie: jak przypuszczają geologowie) Ceylon stał się wyspą w okresie trzeciorzędowym. Wskutek kataklizmu natury wulkanicznej połączenie pomiędzy Ceylonem a półwyspem Indyj zapadło się, zaś na jego miejscu utworzyła się cieśnina Balka, szeroka na 93 klm., a więc wynosząca mniejwięcej tyle co odległość z Wilna do Lidy. Ongiś Ceylon stanowił przeto ląd stały. Tem się też tłumaczy, że flora i fauna wyspy, nie mówiąc o jej budowie geologicznej, ukształtowaniu pionowem, hidrografji etc. odpowiada bardzo dokładnie analogicznym cechom geofizycznym Indyj Wschodnich.

GÓRY.

O górach Ceylonu powiemy tylko tyle, że noszą niesłychanie dźwięczne nazwy. Oto przykłady: Pedurutallagalla, Kirigallpolla, Totopolla... Zapewne nawet najdźwięczniejszy, nagrodzony na konkursie międzynarodowym język estoński nie ma w swym słowniku wyrazów równie dźwięcznych.

RESZTA RZECZOWYCH DANYCH.

Batticaloa, Irampaikkulam... Co to? — zapyta czytelnik. To nazwy miast cejlońskich, równie miłe dla ucha, co nazwy gór i rzek.

Klimat na Ceylonie jest wspaniały co do swej równomierności. Najcieplejszy miesiąc maj wykazuje 28° C., zaś najchłodniejszy styczeń tylko 26° C. Innemi słowy, okrągły rok panuje na Ceylonie miłe ciepełko w znikomych granicach 26—28° C.

Flora na wyspie należy oczywiście do podzwrotnikowego świata roślinnego. Z roślin pożytecznych i dających się spieniężyć w innych krajach wymienimy: ryż, kawę, herbatę, kakao, drzewo chinowe, tytoń, heban, cynamon, bawełnę, kokosy, kauczuk.

Z minerałjów podamy: grafit (konkurencja dla Uralu), żelazo, sól. Na osobnem, zaszczytnem miejscu stoją szlachetne i półszlachetne kamienie, jak: szafiry, rubiny, granaty, turmaliny i szereg pomniejszych. Niejedna przygarść tych cennych kamyków wzbogaciła skarbce induskich radżów. Niejeden z tych precjozów zniknął na długo w safesie bankowym tego lub owego urzędnika brytyjskiego, sprawiającego tu administracyjne rządy.

Niepodobna wreszcie pominąć milczeniem specjalnego produktu bogatej wyspy: pereł.

Wybrzeża Ceylonu słyną z połowu pereł. Niedościgłych w swym blasku, mlecznych, różowych, czasem czarnych pereł.

Jeżeli chodzi o faunę, uderza na Ceylonie obfitość małp. Są też słonie. Natomiast niema zwierzątek, które stanowią atrakcję Indyj Wschodnich: tygrysów, hien, antylop, bawołów, dzików, kozłów.

HISTORJA.

Pierwszych wiadomości o dziejach Ceylonu dostrczają nam kroniki buddyjskie. Wiadomości te sięgają VI w. przed Chr. Dowiadujemy się więc ze wspomnianych kronik, że pierwotną ludność Ceylonu vel Taprobane stanowili Weddowie. Zostali oni podbici przez Singalezów.— Dziś Singalezi dominują, zaś resztki Weddów wegetują gdzieś w głębi wyspy. Około 1500 r. naszej ery objęła rządy nad Ceylonem dynastja Kandy, królując w mieście tejże nazwy. W 1517 r. brzegi wyspy opanowali Portugalczycy, zakładając jej dzisiejszą stolicę Colombo. W 1638 r. Portugalczyków wyparli Holendrzy, którzy skolei w 1795 r. ustąpili miejsca Anglikom. Napoleon, z tytułu reprezentowania interesów republiki batawskiej (Holandja) ustąpił Anglji Ceylon definitywnie traktatem w Amiens (1802 r.). W 1815 r. Anglicy wyganiają ostatniego króla Kandy, wywożąc tron jego i jego przodków do Anglji. W ciągu XIX w. tłumić Anglja musiała szereg powstań Singalezów.

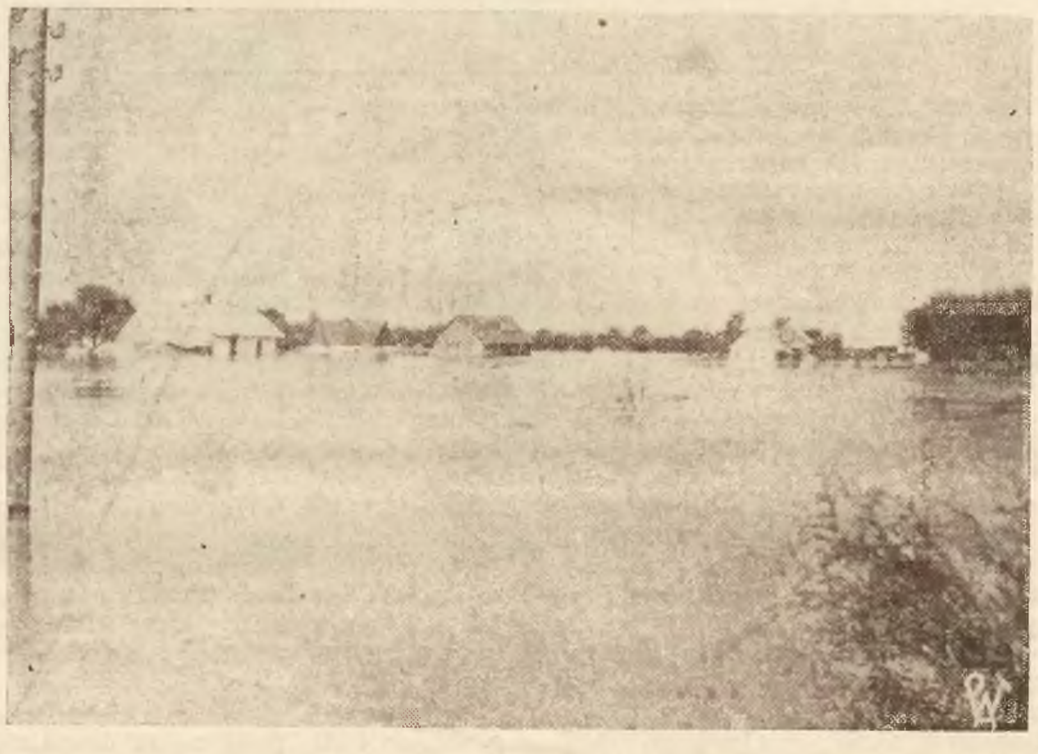
GDYBY TAK TROCHĘ BLIŻEJ.

Skały o kształtach dziwacznych. Aleje o podwójnym szeregu wysmukłych palm kokosowych. Szczyty górskie, pnące się wzwyż samotnie. — Białe świątynie i barwne pagody buddyjskie, ukryte w wiecznie zielonych gajach. Tajemnicze ruiny w Tissamabarama. Grupki nagich dzieci o bronzowych ciałach, lśniących włosach i nieufnych spojrzeniach wilgotnych oczu. Szczupłe sylwety Singalezów. Regularne, zalane wodą prostokąty pól ryżowych. Czerniejące kępki herbacianych krzewów. Dwukołowe, skrzypiące, kryte plecionką i zaprzężone w zebu wozy. Buddyjskie klasztory o potężnych kopułach i kolumnadach, przeglądających się w spokojnych wodach jezior. Dziwne płaskorzeźby zagadkowych bożyszcz. Wodospady, napełniające szumem i jargotem skalistą okolicę. Kępy bambusów, pochylonych nad płynącemi liśćmi nenufarów w ogrodzie w Peradeniya. Olbrzymie drzewa chlebowe nad jeziorem w Kandy. Tancerze, wykonujący „taniec djabelski" w maskach tak straszliwych, że bledną wobec nich najdziksze pomysłów dekoratorów karnawałowych z Nicei. Rzeki o dźwięcznych, najdźwięczniejszych chyba na świecie nazwach: Malwatta Oya, Kala Oya, Deduru Oya, Yan Oya, Maduru Oya, Kalu Ganga, Gin Ganga, Welawe Ganga, Manaweli Ganga...

Słowem cały bajkowy czar egzotyki ekwatorjalnej o której marzą serca zblazowanych powszedniością cywilizacji zachodniej ludzi. Cejlon, Colombo, Singalezi... Słyszę już westchnienie tych, których los przykuł do rodzimego Pacanowa czy Nowosiółek i którzy kontentować się muszą wyobrażeniami pośredniemi, zstępującemi do nich z płóciennych ekranów czy welinowych kart książki podróżniczej.

NEW.

Katastrofa powodzi



Zatopiona wieś w województwie krakowskiem.

„Kon" Referat antysemicki (z żydowskiego)

Jak dalece cały świat pozostaje pod przemożnym wpływem Żydów, w jakim stopniu duch żydowski dominuje nad wszystkiem, wystarczy wskazać na symptomatyczny fakt, że wszystkie niemal wyrazy i nazwy zaczynają się od nazwiska Kon.

Cała polityczna terminologja przepełniona jest nazwiskiem Kon: Kongres, Konstytucja, konserwatyzm, konferencja, konwent, konjunktura...

On, Kon jest prapoczątkiem wszystkiego, od jego to nazwiska zaczynają się nazwy naszych form życiowych i przedmiotów, wszelkich haseł i programów: Konsolidacja, konfederacja, konspiracja, kontrybucja...

Znajdziecie go i w smutnych komplikacjach naszego życia.

Gdzie istnieje konkurencja, tam i jego znajdziecie.

Reprezentowany jest zarówno w koncentracji kapitału, jak w jego konfiskacie. On jest tym, który wywołuje konflikty, kontrasty i kontrowersje a zarazem jest tym, który stwarza konflikt i konglomerat, który spaja, jak Syndetikon!

Także i w religijnych sprawach zajmuje pierwsze miejsce: Kongregacja, konsystorz, konfesjonał, konsekracja, konfirmacja, konklawe...

On wszystkiemu nadaje ton. On konstruuje nasze stosunki społeczne, on stwarza koncepcje naszej ideologji, on konsoliduje naszą działalność partyjną i polityczną.

Któż zagarnął całą muzykę i zażydził swojem nazwiskiem?

Konserwatorjum, kontralt, koncert, kontrapunkt i t. d.

Cały świat handlowy i finansowy też to wybitna jego domena, gdzie duch jego panuje wszechwładnie: Kontrakt, konwersja, koncesja, konto, konkurs, kontrola, kontrabanda...

A jeśli Wam mało, to znajdziecie go nawet w potrawach: Konserwy, konfitury, konfekty etc.

Żydzi chełpią się abstynencją od alkoholu! W takim razie od kogóż pochodzi słowo Konjak?!?

Tak, proszę państwa. Kon, Kon i jeszcze raz Kon!

Wobec powyższego konstatuję, że on, Kon, utrzymuje cały świat w nieustannej konwulsji i dochodzę do konkluzji, że winien on ponieść odpowiednie konsekwencje.

On jest Alfą i Omegą naszego życia o nim napisałem króciutki feljeton i na nim też zakończyć muszę:

Kon-iec!

Miasto w prezencie

Gdzie? Oczywiście nie w Europie, lecz w Ameryce, w U. S. A. Miasteczko, które się zwie od imienia ofiarodawczyni Marimont, wznosi się w pięknej okolicy wśród wzgórz w odległości kilkudziesięciu kilometrów od Cincinnati. W tych dniach odbyła się w Marimont uroczystość wykończenia i oddania mieszkańcom 2000 zkolei domu.

Jak powstało Marimont? Cztery lata temu zmarł arcybogaty przemysłowiec z Cincinnati, Frank E. Emmery. Wdowa po miljonerze, pani Mary Emmery postanowiła ku uczczeniu pamięci męża ufundować coś, coby zaćmiło wszystkie inne fundacje miljonerów. Niełatwo jednak wymyśleć frapującą fundację w ojczyźnie Astorów, Rockefellerów, Carnegiech.

Wreszcie po długim namyśle wpadła p. Emmery na pomysł zbudowania miasta i ofiarowania go w prezencie rodakom. Po obraniu odpowiedniego miejsca przystąpiono do pracy i z amerykańską szybkością wybudowano w ciągu 3 let miasto idealne pod względem higjeny, urządzeń, domów, rozplanowania ulic i otoczenia. Wszystkie domy w Marimont są w stylu willowym, wspaniale wyposażone wewnątrz, zaopatrzone w elektryczne kuchnie i wszystkie możliwe udogodnienia techniczne. Na płaskich dachach znajdują się ogrody wiszące, baseny do pływania. Dwa place w mieście urządzone są jak wielkie skwery, wszystkie ulice wylane asfaltem, dla ruchu automobilowego dostępne tylko niektóre.

Marimont zamieszkane jest przez osiem blisko tysięcy mieszkańców, z których trzy czwarte mieszka w domach darmo, a reszta płaci komorne bardzo niskie, jak na stosunki amerykańskie. Marimont zostało połączone na koszt p. Emery kolejką elektryczną z Cincinnati. Miasto jest — rzecz prosta — wyjątkowo higjeniczne, gdyż według warunków przewidzianych w ustawie budowlanej Marimont nie wolno tu wznosić ani fabryk, ani żadnych warsztatów, z wyjątkiem podręcznych i to tylko takich, które posługują się elektrycznością jako siłą napędową.

Hindus z zaszytemi ustami

Były wydawca dziennika „Yeung India" w Bombaju Bhansoli, gorący zwolennik programu Gandhiego, złożył niedawno przysięgę wiecznego milczenia. Wstąpił on do sekty religijnej, która wzorem mnichów trapistów nakazuje swoim członkom obserwowanie zupełnego milczenia. Nie wolno im mówić między sobą ani z otoczeniem. Aby dotrzymać tem zacniej i pewniej przysięgi, Bhansoli udał się do lekarza i na kategoryczne jego żądanie zaszył mu lekarz usta, w taki jednak sposób, iż fanatyczny Hindus będzie mógł przełknąć coś niecoś z jedzenia, ale nie będzie mógł mówić ani słowa. — Można i tak.

Regaty uniwersyteckie przed sądem

Między załogami uniwersyteckiemi Oxfordu i Cambridge odbywają się corocznie wielkie wyścigi na Tamizie. Regaty Oxford—Cambridge należą do uroczystości narodowych. Setki tysięcy ludzi obserwuje przebieg wyścigów z brzegów Tamizy oraz z łodzi i statków.

Wydarzyło się, iż dwaj urzędnicy podatkowi razem z innymi pasażerami wsiedli do łodzi wynajętej o pojechali do Mortlake, aby tam przyjrzeć się regatom. Tam łódź zatrzymała się. Urzędnicy podatkowi zażądali teraz od właściciela łodzi opłaty podatku widowiskowego, wychodząc z założenia, że łódź jest trybuną płatną, z której przyglądają się widzowie regatom.

Wobec odmowy właściciela sprawa poszła do sądu. Sąd uznał, iż ze względu na to, że za miejsca w łodzi płacono, aby móc się przyglądać przebiegowi wyścigów, opłata podatku widowiskowego jest w danym wypadku słuszna.

Pochód cholery w Indjach

Straszna powódź, jaka nawiedziła środkowe Indje, stworzyła podłoże dla wybuchu epidemji, wśród których najgroźniejszą jest epidemja cholery. Cholera zbiera tysiące ofiar; w czerwcu w samych tylko prowincjach centralnych liczba zgonów chorych na cholerę przekroczyła 1000, w całych zaś Indjach zanotowano w ciągu pierwszego tygodnia b. m. 5155 zachorowań, a z tego 2.799 zakończonych zgonem chorych.

Potwór z Loch Ness znaleziony?

Jak donoszą pisma angielskie, podobno rybacy z Inverness Shire złowili i zabili nad jeziorem Loch Ness osławionego potwora. Potwór ten mierzy ponad 8 metrów, głowa jego przypominać ma kształtem głowę krokodyla, wężowy korpus opiera się na dwóch odnóżach, oko zaś posiada tylko jedno, umieszczone w środku czoła. Górna część korpusu jest obrośnięta długim włosem. Sprawozdanie, opis dokładny wraz z fotografją zostały przesłane do British Museum. — W Londynie przypuszczają, że chodzi tu o potwora z Loch Ness.

jestem zapisana na 6-tą".

Fryzjerka: „Chwileczkę proszę pani. Tylko loczki zostały".

Pani: „Ale już jest po 6-tej. Nie mam zamiaru czekać — przecież poto się zapisałam, żeby nie czekać ani chwili. Pani nie miała prawa brać innej klijentki!"

Fryzjerka: „Proszę pani — pani się spóźniła. Trudno przecież, żebym siedziała bez pracy i czekała. Dziś sobota — jedyny dzień, kiedy mamy duży ruch. Wszystkie panie chcą być uczesane".

Dystyngowana pani robi „awanturę". Ona się zapisała, ona płaci i ma prawo „wymagać". Staje się ordynarna. Oświadcza, że jest tu już ostatni raz, że fryzjerka jest impertynentką i t. d.

Nie przyjdzie jej nawet na myśl, że dla fryzjerki te 60 czy 70 groszy (dostaje 50% od właściciela zakładu) zarobku za prawie godzinę—żmudnej pracy — mogą, przy obecnym zastoju, znaczyć bardzo wiele. Co panią obchodzi zarobek jej fryzjerki. Ona nie wchodzi w niczyją sytuację: ona płaci i wymaga. Uważa, że jest w porządku.

* * *

Wiele takich obrazków zaobserwować można w codziennem życiu dużego miasta. I dziwnie czasem jest, gdy się człowiek zastanowi nad brakiem kultury tych — skądinąd — inteligentnych i wyrobionych towarzysko kobiet. Wymaga się uprzejmości od konduktora w tramwaju, od subjekta w sklepie, od urzędnika w biurze — ludzi często zmęczonych, skłopotanych, zanudzanych przez dziesiątki klijentów — ludzi, którym niewolno być zniecierpliwionymi. — Ale nikt nie pomyśli o tem, jaka jest uprzejmość interesantów. Przecież to są czasem potwory w ludzkiem ciele, grający innym na nerwach przez swe rozpróżniaczenie i grymasy.

Dałam parę przykładów postępowania kobiet, bo największą miałem sposobność je zaobserwować, nie dowodzi to jednak wcale, że mężczyźni są zawsze wytworni i rycerscy — niestety!

A szkoda. O ile łatwiejsze stałoby się życie, gdyby było inaczej.

J. Janicka.

Wojewódzki Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi

Na wezwanie p. wicewojewody Jankowskiego w wielkiej sali konferencyjnej województwa zgromadzili się bardzo licznie przedstawiciele organizacyj, zrzeszeń i społeczeństwa wileńskiego.

Zebranie zagaił wicewojewoda Jankowski obrazując klęskę powodzi, która objęła zachodnie województwa. Rozmiar klęski przewyższył znacznie straty poniesione przez Małopolskę w roku 1927. Wówczas Wileńszczyzna wzięła gorący i wydatny udział w zbiórce na powodzian, więc i w tym roku pomimo ciężkich warunków lokalnych, całe społeczeństwo powinno się zorganizować, aby szybko i sprężyście podjąć akcję zbiórki.

Wszystkich obecnych na sali wicewojewoda uważa za członków wojewódzkiego Komitetu, którzy powinni dokonać wyboru prezydjum i podać projekty metod i sposobów organizacji akcji pomocy.

Akcja zbiórki ma objąć całe województwo i na wzór Komitetu wojewódzkiego mają być utworzone Komitety powiatowe a nawet gminne. Szereg organizacyj i pojedyńczych osób wystąpiło już samorzutnie z inicjatywą pomocy.

Zebrani jednogłośnie prosili p. wicewojewodę Jankowskiego o dalsze przewodniczenie, poczem przyjęto porządek dzienny.

Prezydjum Wojewódzkiego Komitetu pomocy powodzianom ma się składać z 7 osób: Prezesa, 2 wiceprezesów, sekretarza, skarbnika i 2 członków zastępców, prócz tego w skład prezydjum wejdą przewodniczący sekcyj.

Ogólne zebranie wybiera tylko prezydjum, wybór przewodniczących sekcyj, pozostawia się prezydjum.

Na razie przewidziane są cztery sekcje: 1) Sekcja propagandowa 2) Sekcja imprez dochodowych,3) sekcja zbiórki pieniężnej i 4) sekcja zbiórki w naturze.

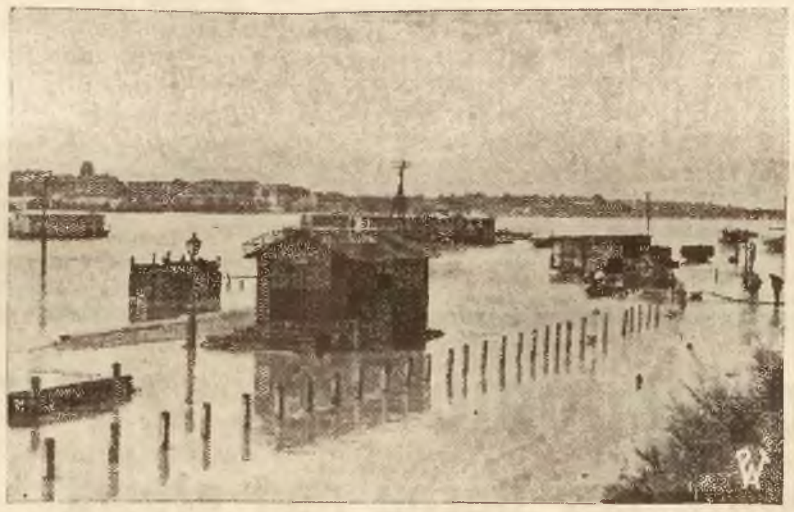
Po przyjęciu przez aklamacje tych wniosków, rozpoczęła się dyskusja podczas której poszczególni przedstawiciele wysuwali projekty. P. dyrektor Mazurowski wyjaśnił że wszelkie przesyłki dla powodzian kolej przewozi darmo.

Projekty zaprotokułowano pozostawiając do wyboru prezydjum.

Wybrano przez aklamację: na prezesa p. Wojewodę Wileńskiego, jednym z wice prezesów ma zostać ktoś z duchowieństwa desygnowany przez arcybiskupa, na drugiego obrano komendanta miasta pułk. Błockiego, sekretarzem będzie poseł Birkenmayer, skarbnikiem mjr. Miśkiewicz, prezes Bortkiewicz i dyr. Brzozowski zostali członkami prezydjum.

Do Komisji Rewizyjnej Komitetu weszli dyr. Mazurowski, pos. Brokowski, dyr. Wardejn, rejent Buyko, i dyr. Malecki.

Prezydjum ma się zebrać we czwartek 26 i zająć się na pierwszem posiedzeniu wyborem przewodniczących sekcyj ułożeniem i wydrukowanie odezwy do społeczeństwa, i podziałem prac. **Z. K.**



Stacja towarowa kolejki wąskotorowej koło mostu Kierbedzia w Warszawie.

ODEZWA
Ogólno-Polskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi

W dotkniętych klęską powodzi województwach odezuwać się daje wielki brak produktów żywnościowych, takich, jak: groch, fasola, kasza, kartofle, cukier, kawa, herbata, słonina. — Brak również paszy i słomy dla bydła. Wobec możliwości dokonania jeszcze obecnie niektórych zasiewów z wielką wdzięcznością byłyby przyjęte ofiary w postaci grochu, wyki i rzepy do siewu. Potrzebna jest ponadto odzież i obuwie, w szczególności odzież dziecięca.

Komunikując o powyższem Ogólno-Polski Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi prosi o kierowanie ofiar w niepsujących się i łatwych do transportu produktach żywnościowych, paszy i nasionach do Komitetów Wojewódzkich, odzieży zaś oraz obuwia do miejscowych Oddziałów Czerwonego Krzyża, który organizuje tego rodzaju zbiórkę z ramienia Komitetu.

Za Komitet
Prezes (—) Dr. ST. HUBICKI.

Wileńszczyzna śpieszy z pomocą

Dowiadujemy się, iż z terenu Wileńszczyzny niebawem odejdzie kilka transportów zboża, ziemniaków, jarzyn i t. p. na teren Małopolski. Transporty częściowo zostały zakupione przez czynniki rządowe, część zaś produktów ofiarowana została przez ziemiaństwo.

Na powodzian

Związek Inżynierów Żydów w Wilnie (Gdańska 3) złożył w naszej redakcji na rzecz Centralnego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi zł. 10 (dziesięć), wzywając jednocześnie wszystkich członków Z. S. Ż. do opodatkowania się na rzecz ofiar powodzi.

*

Ognisko Organizacji Młodzieży Pracującej im. Fr. Żwirki i St. Wigury w Wilnie, pod kuratelą Naczelnika Wydziału Szkolnictwa Zawodowego p. inż. Mersona Grzegorza, spiesząc z pomocą dotkniętym ciężką klęską żywiołową w Małopolce ze szczupłych swych oszczędności złożyło w redakcji dla przekazania Komitetowi Niesienia Pomocy Powodzianom kwotę zł 10 (dziesięć).

O. M. P. ma nadzieję, że czyn jego znajdzie naśladowców wśród szerokich mas pracujących i rzemieślniczych.

*

W imieniu Zespołu Artystów dla eksploatacji Sali Miejskiej niniejszem przeznaczamy całkowity dochód po kosztach dziennych na ręce W. P. Woj. Jankowskiego ze wszystkich seansów we środę 25 bm. Liczymy na współczujące serca Wilnian, którzy tłumnym przybyciem do Rewji w dniu 25 bm. poprą inicjatywę artystów, zasilając „Fundusz Powodzian“.

Passe-partoux i bilety honorowe w tym dniu nieważne.

Dyrekcja Kina „Rewja“
Br. Borski, St. Janowski.

*

Pianista Zygmunt Wajnberg złożył w naszej Redakcji zł. 5 na powodzian w Małopolsce i wzywa do pojedynku łańcuchowego p. Adama Syngiera z zespołem z Restar. Bristolu, prosząc o dalsze wezwanie innych zespołów.

* * *

Jutro w czwartek dn. 26 lipca kina Helios, Pan, Casino, Roxy, Adrja, Lux i Wir w poczuciu obywatelskiego obowiązku przyjścia z pomocą nieszczęsnym powodzianom oddają połowę dochodu brutto na powodzian.

Wzywa się społeczeństwo m. Wilna o jak najbardziej wydatne poparcie tej akcji przez swoją obecność w dniu 26 lipca na przedstawieniach kinowych. Ceny letnie — popularne.

* * *

Na zebraniu pod przewodnictwem starosty p. Wielowieyskiego — urzędnicy Starostwa Grodzkiego uchwalili wczoraj opodatkować się na rzecz ofiar powodzi w Małopolsce na przeciąg 3-ch miesięcy datkami w wysokości 1—2 proc. otrzymywanych poborów, zależnie od stopnia służbowego.

„Orlęta“ strzeleckie — powodzianom

W szeregach „Orląt“ Związku Strzeleckiego zgrupowanych jest około 400 dzieci m. Wilna.

W związku z klęską powodzi na ziemiach południowych Polski, Orlęta zamierzają oddać swoje siły w akcji doraźnej pomocy dla dzieci powodzian.

Pomoc ta wyrażać się będzie przedewszystkiem w darach od samych Orląt a następnie jak najżywszej współpracy 400 młodych serc i tyluż par rąk — z Wileńskim Wojewódzkim Komitetem Pomocy Powodzianom.

Z dniem dzisiejszym otwieramy stałą rubrykę p. t. „Orlęta strzeleckie — powodzianom“.

KOMUNIKAT Nr. 1

ORLĘTA!

Południowe Ziemie Rzeczypospolitej nawiedziła przerażająca w swych skutkach katastrofa powodzi.

Tysiące dzieci na długi okres młodego życia pozbawione zostały chleba, odzieży a często i dachu nad głową!

ORLĘTA!

Nieszczęśliwe dzieci Małopolski muszą być nakarmione i odziane i Wy dzieci Wileńskie pomożecie Rządowi i Społeczeństwu w tej akcji!

UWAGA!

Wyznaczam zbiórkę Orląt w związku z akcja pomocy powodzianom na dzień 27 lipca br. godzina 15 na szkolnem boisku sportowem przy ulicy Końskiej.

Rodziców Orląt proszę o pobudzenie ambicji u dzieci w tej akcji!

Orlęta które bez usprawiedliwienia uchylą się od tej pracy — zostaną bezwarunkowo z gromady Orlącej wydalone!

Wierzę że z pośród wielkiej gromady 400 „Orląt“ strzeleckich m. Wilna nie zabraknie ani jednego serca — któreby nie chciało pomóc w ciężkich chwilach życia najbiedniejszym w tej chwili braciszkom Małopolski!

Komendant „Orląt“
ST. BARTEL — Podchorąży Z. S.

KURJER SPORTOWY

Reprezentacja polskich lekkoatletów na mecz z emigracją

W poniedziałek Komisja P. Z. L. A. ustaliła definitywnie skład reprezentacji polskiej na mecz z reprezentacją emigracji Polaków z zagranicy. Mecz odbędzie się w ramach igrzysk emigracyjnych w dniach 7 i 8 sierpnia b. r. w Warszawie.

Skład Polski przedstawia się następująco:

100 m. — Trojanowski, Biniakowski.

400 m. — Koźlicki, Biniakowski.

800 m. — Kucharski, Kostrzewski (rez. Kuzmicki).

1500 m. — Kusociński, Sołdan (Cracovia), rez. Sidorowicz.

5000 m. — Kusociński, Fiałka, rez. Puchalski.

110 m. płotki: — Wieczorek, Twardowski.

4 razy 100 m.: Trojanowski — Biniakowski — Twardowski — Koźlicki.

Sztafeta olimpijska: Kucharski — Kostrzewski — Biniakowski — Trojanowski.

Skok wdal: Nowak, Sikorski, rez. Twardowski.

Skok wzwyż: Pławczyk, Lokajski.

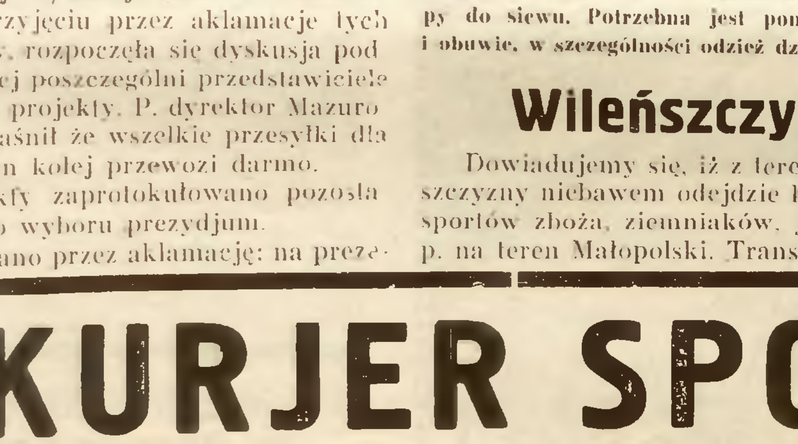
Tyczka: Kluk i Morończyk.

Kula i dysk: Heljasz i Siedlecki.

Oszczep — Mikrut i Lokajski.

W zespole reprezentacyjnym widnieje parę nazwisk młodych zawodników, których PZLA chce w ten sposób zaprawić do spotkań reprezentacyjnych.

Trójmecz bałtycki



W Rydze odbył się trójmecz bałtycki w którym Polacy zdobyli największą ilość punktów **jąc w tej ostatniej konkurencji 14 rekord polski.** Nadto Kusociński przyczynił się do zwycięstwa sztafety polskiej 4 razy 400 m.

SZLAKIEM KADRÓWKI

Tegoroczny marsz „Szlakiem Kadrówki“ odbędzie się w dniu 6 sierpnia br. po raz jedenasty z rzędu.

W dniu 25 bm. zakończone zostaną marsze eliminacyjne w okręgach: przemyskim, krakowskim, grodzieńskim, łódzkim, pomorskim i wołyńskim oraz warszawskim.

Do Komendy Głównej Zw. Strzeleckiego napływają liczne zgłoszenia wyeliminowanych drużyn. Liczny udział zapowiada zarząd Kolejowego P. W., który zamierza wystawić 9 zespołów.

LEKKOATLECI POLSKI W SZTOKHOLMIE.

W Sztokholmie startować będą w zawodach lekkoatletycznych trzej czołowi lekkoatleci Polski, którzy bezpośrednio z Rygi po Trójmeczu Bałtyckim udali się samolotem do Szwecji.

Kusociński startować będzie w biegu długodystansowym. Kucharski prawdopodobnie pobiegnie na 800 m., a Lukhaus zgłoszony został do trójskoku.

Trzeba przypuszczać, że zawodnicy nasi pozajmują pierwsze miejsca.

JESZCZE JEDEN BŁĄD SPORTOWY P. A. T.

W biuletynie sportowym z regat wioślarskich o mistrzostwo Polski, redagowanym w Warszawie, czytaliśmy, że w biegu jedynek pań o mistrzostwo Polski zwyciężyła Plewakowa z Wilna przed Hanckiewiczówną. Po sprawdzeniu — okazało się, że wiadomość ta nie odpowiada prawdzie, gdyż Hanckiewiczówna wogóle nie była brana pod uwagę, bo odrazu ze startu skręciła w bok, a potem wywróciła się z łodzi.

Drugie miejsce po bardzo ostrym,a pięknym finiszu zdobyła Grabicka z Warszawy, która przed dwoma laty miała mistrzostwo Polski.

Błąd ten jest o tyle ciekawy i w oczach sportowców wielki, bo zwycięstwo nad Grabicką jest o całe niebo większym sukcesem niż wygrana z nieznaną Hanckiewiczówną, która i w Wilnie przegrała z p. Plewakową.

Doprawdy, że warto by P. A. T. dokładać zaczęła nieco więcej staranności przy redagowaniu swych biuletynów sportowych.

Kolejowy Kom. Pomocy Ofiarom Powodzi

Wczoraj, 24 lipca r. b., w sali konferencyjnej w Dyrekcji Okr. Kolei Państw. w Wilnie pod przewodnictwem p. wicedyrektora Kolei, — inż. Stefana Mazurowskiego, odbyło się posiedzenie Komitetu Kolejowego Niesienia Pomocy w Małopolsce Zachodniej, którego skład osobowy tworzą naczelnicy wydziałów i biur, oraz przedstawiciele organizacyj kolejowych.

Postanowiono jednomyślnie opodatkować się jednorazowo z poborów za miesiąc wrzesień w wysokości 2 proc. — pracownicy starsi i 1 proc. — pracownicy pozostali.

Komitet ponadto postanowił wydać odpowiednią odezwę do pracowników kolejowych okręgu wileńskiego.

PROGRAM POBYTU BRACI ADAMOWICZÓW W WILNIE

Dnia 25-go lipca.

Godz. 9 rano przylot na lotnisko w Porubanku i spotkanie przez komitet przyjęcia na lotnisku. Następnie przyjazd do hotelu „Georga" traktem Raduńskim, ul. Kolejową, Ostrobramską, zatrzymanie się w Ostrej Bramie, potem ul. Wielką, Zamkową, Mickiewicza do hotelu Georga.

Godz. 12 oficjalna wizyta u p. Wojewody i w sali konferencyjnej urzędu wojewódzkiego wręczenie przez delegację gminy Ilja (powiatu wilejskiego) urny z ziemią i nadanie honorowego obywatelstwa ziemi Ilja i dalsze wizyty u Prezydenta miasta, u inspektora armji, dowódcy obszaru warownego, arcybiskupa Jałbrzykowskiego i prezesa Dyrekcji Kolejowej.

Godz. 15 — obiad w hotelu Georga.

Godz. 18 — podwieczorek w ogrodzie u Sztrala.

Godz. 20 — Teatr w Lutni.

26 lipca.

Od godz. 10 do 14-ej — zwiedzanie miasta.

Godz. 14 — obiad w ogrodzie Bernardyńskim.

Godz. 16 — wyjazd do Grzegorzewa do p. Kurcca dla zwiedzenia fabryki szybowisk.

Godz. 20 — w polskiem radjo.

Godz. 21 — czarna kawa w aeroklubie.

23.25 — odjazd pociągiem pośpiesznym do Warszawy.

Autobusy na Porubanek

Dziś, dn. 25 bm. z okazji przybycia braci Adamowiczów do Wilna, będą autobusy kursowały z pod Ratusza do Porubanku od godziny 8 rano w miarę frekwencji publiczności.

Perypetje szarych ludzi

W zapadłych miasteczkach cicho płynie życie. Niema dźwięków klaksonów i gwaru wielkich miast. Beznadziejnie wegetują ludzie w ciasnych ramach nudnego dnia od wstawania do udawania się na spoczynek przez jedyne ważne zdarzenia uroczystego spożywania obiadu i kolacji.

Nie chcę wymieniać nazwy miasteczka o którem mam zamiar pisać. Ktoś mógłby łatwo pomyśleć o Święcianach. Czy zgadłby? Nie wiem.

Lekarze przejeżdżający przez ostatnie sześć lat gród dwóch ryb zaznaczali zawsze, że zatęchła atmosfera i nieczyste powietrze trują tubylców. Osobiście sądzę, że w tem twierdzeniu było dużo racji.

Dużo zmieniło się na lepsze od dnia 25 czerwca. W dniu tym objął stanowisko nowy starosta p. Stanisław Dworak, o energji którego przekonali się m. in. pogorzelcy wsi Reszkutany.

A jest jeszcze wiele bolączek do uregulowania. Przykładem może służyć Gimnazjum państwowe w Święcianach.

Rok szkolny bieżący zakończył się ponurym bilansem. Około 60 młodzieży wystąpiło z zakładu. Zastraszająca ta liczba stanowi przeszło 30% ogólnej liczby uczących się. Na drugi rok pozostawiono w klasach imponującą naprawdę liczbę, przekraczającą czasem 50% uczniów.

„Teraz w naszej szkole obca słychać mowa

Trzeba nadprodukcji zatorować droga

Trzydzieści dzieciaków na bruk się wytacza

Polska szkoła zamknąć — litewskiej wystarcza".

Spiewali dziady — studenci na zabawie urządzonej przez Komitet Rodzicielski Gimnazjum.

W częstochowskich rymach dziadowskich zwrotek kryje się bolesna prawda.

Gimnazjum polskie w powiecie rodzinnym Marszałka Józefa Piłsudskiego. Gimnazjum, które przez szereg lat było wzorem polskiej szkoły kresowej, dzisiaj stoi przed widmem zamknięcia. — skarżą się rodzice w memorjale złożonym do Min. W. R. i O. P.

Pomoc w postaci 3.000 zł. nadeszła wprawdzie ale na ręce Dyrekcji. Komitet jednak Rodzicielski powinien domagać się udziału w rozdzielaniu kwot zapomogowych. Stosowanie bowiem ulg w opłatach administracyjnych przez Dyrekcję jest conajmniej niepokojące. Zwalniane z taksy są dzieci rodziców otrzymujących pobory, właścicieli nieruchomości, komorników i mających jednocześnie po kilka not niedostatecznych. Nauczyciele szkoły powszech. nie mogą dostąpić tych łask. Dzieci tych ludzi co pobierając po wytrąceniach 160 zł. na utrzymanie pięcioosobowej rodziny brną w zimie przez śnieg i zawieje pieszo do odległej szkoły, co w żmudnej pracy wychowawczej dostają suchot z trosk, nie są zwalniane jedynie na podstawie wniosku odmownego pana Dyrektora, który kieruje się jakiemiś tam swojemi względami. Odwołania się do Kuratorjum nie pomagają. Nauczyciel o 160 zł. uposażenia na 5 osobową rodzinę nie może siłą rzeczy zapłacić za dwoje dzieci 220 zł i musi ze łzami w oczach patrzeć na tragedję dziatwy wyrzuconej brutalnie na bruk. To jest właśnie tragedja szarych ludzi i tragedja małomiasteczkowej wegetacji. **(kar).**

W Lubczy spłonęło 109 domów mieszkalnych

130 rodzin pozostało bez dachu nad głową

Wczoraj donosiliśmy już o straszliwej pożodze, jaka nawiedziła miasteczko Lubcza, położone w województwie nowogródzkiem.

Obecnie dowiadujemy się szczegółów.

Pożar w Lubczy trwał tylko trzy godziny, w tym czasie zdołał jednak pochłonąć jedną trzecią część tego miasteczka, liczącego 300 rodzin.

Pożar powstał w mieszkaniu niejakiego Rabinowicza na Rynku, poczem zaczął gwałtownie przerzucać się z budynku na budynek. W ciągu kilkunastu minut od wybuchu pożaru wszystkie domy dokoła rynku oraz ulica Delatycka stały w płomieniach.

W akcji ratunkowej uczestniczyło kilka straży pożarnych z okolicznych miasteczek, ofiarnej pracy których zawdzięcza pozostała część miasteczka swoje ocalenie.

Pastwą płomieni padło 109 domów mieszkalnych, 60 sklepów oraz cały szereg zabudowań gospodarczych. Ogień szerzył się z tak gwałtowną szybkością, że mieszkańcy dotknięci pożogą nie zdołali wyratować nic z ruchomości.

Między in. spłonął również budynek miejscowego oddziału żydowskiego banku ludowego. Płomienie zniszczyły książki banku oraz wszystkie dokumenty i weksle.

Ogólne straty obliczane są na kilkaset tysięcy złotych.

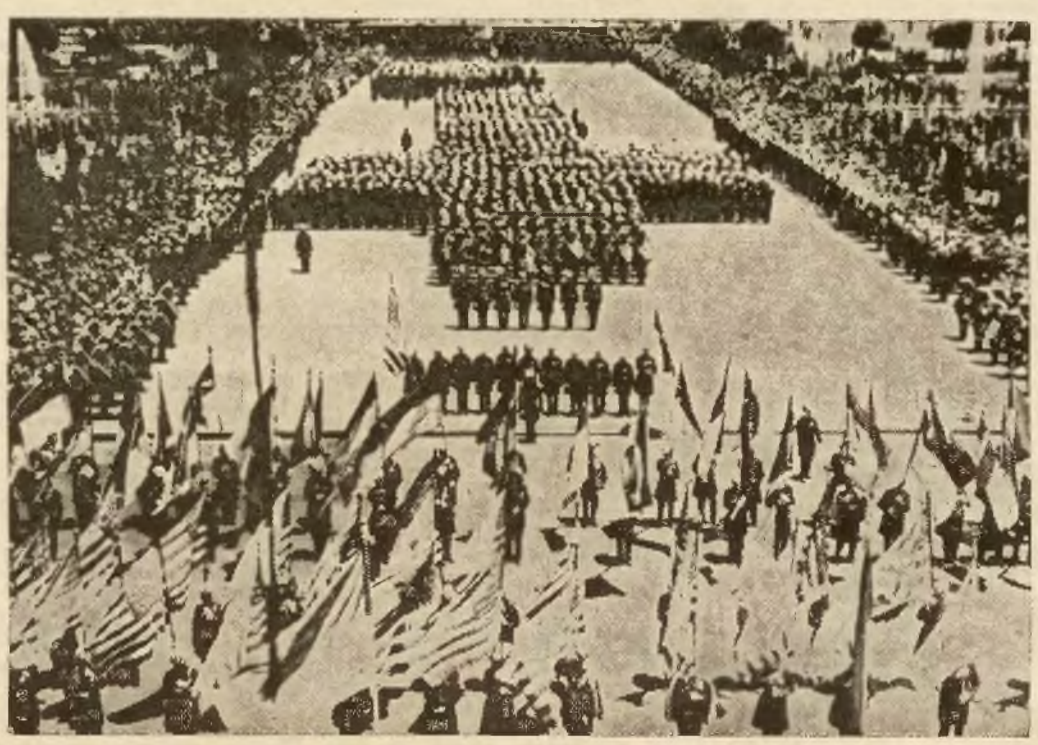
Położenie pogorzelców jest bardzo ciężkie. Wielu zostało zrujnowanych doszczętnie. Wielu nie ma środków utrzymania. Pomoc natychmiastowa jest konieczna.

Pogorzelcy obozują w namiotach.

Powstał na miejscu Komitet pomocy pogorzelcom, który uruchomił w pierwszym rzędzie akcję dożywiania.

Przyczyną pożaru było prawdopodobnie nieostrożne obchodzenie się z ogniem. (c).

Uroczystość zakończenia strajku w San Francisco



Defilada gwardji narodowej na ulicach San Francisco po zakończeniu strajku.

Konkurs na powieść

„Książnica Atlas" ogłasza pod protektoratem Polskiej Akademji Literatury konkurs na powieść na warunkach następujących:

na konkurs nadsyłać można utwory powieściowe wszelkiego rodzaju (powieść psychologiczna, historyczna i t. p.),

utwór konkursowy należy przepisać na maszynie,

na egzemplarzu utworu nadesłanego na konkurs autor winien podać oprócz tytułu, wybrane przez siebie godło; godło to powinno być powtórzone na zamkniętej kopercie, zawierającej wewnątrz nazwisko i adres autora,

utwory podpisane prawdziwem nazwiskiem, lub pseudonimem autora, zarówno jak utwory drukowane, lub też utwory, które były posyłane na inne konkursy będą wyłączone z konkursu,

utwory konkursowe nadsyłać należy do dn. 30 marca 1935 r. wł. pod adresem Polskiej Akademji Literatury, Krakowskie Przedmieście 32, Warszawa.

za najlepsze utwory sąd konkursowy wyznaczy 2 nagrody, ufundowane przez firmę „Książnicę Atlas": I-sza nagroda w wysokości 2.500 zł., II-ga — 1.500 zł. Sąd konkursowy może też przyznać odznaczenia za wybitniejsze utwory nadesłane na konkurs,

konkurs będzie rozstrzygnięty najpóźniej do dn. 1 lipca 1935 r.

Prawo pierwszeństwa wydania nagrodzonych powieści służyć będzie firmie „Książnicy Atlas". W razie druku książki, autor powieści nagrodzonej czy wyróżnionej otrzyma honorarjum autorskie w wysokości 15 proc. ceny katalogowej. Prawo pierwszeństwa zakupu powieści przysługiwać będzie firmie „Książnicy Atlas" jedynie w ciągu miesiąca po ogłoszeniu wyniku konkursu.

Skład sądu konkursowego ogłosi Polska Akademja Literatury.

Urzędnicy sowieccy skazani za szpiegostwo

3 inżynierów na karę śmierci

MOSKWA, (PAT). — Kolegjum Wojskowego Najwyższego Trybunału Z. S. R. R. pod przewodnictwem Ulricha rozpatrywało sprawę dewersyjną bandy szpiegowskiej, która działała głównie na linjach kolejowych łączących centralną Rosję z Dalekim Wschodem.

Do bandy tej należało wielu urzędników sowieckich. Na czele organizacji szpiegowskiej stał Koreańczyk Kim Zaen, który przybył z Mandżurji. Akt oskarżenia zarzucił podsądnym szpiegowstwo, sabotaż i wywołanie licznych katastrof kolejowych. Katastrofa, wywołana na linji kolejowej Moskwa — Kazań pociągnęła za sobą wielką ilość ofiar oraz zniszczenie dwóch lokomotyw i 15 wagonów. Akt oskarżenia wspomina dalej o zderzeniu się 2 pociągów towarowych i pociągu podmiejskiego na stacji Udzielnaja i t. d. Wszystkie te katastrofy były zorganizowane przez wyższego urzędnika ruchu na stacji Moskwa Kozłoka, oraz jego pomocnika Miszyna.

Trybunał skazał Koreańczyka Kim Zaena oraz 6 wspólników, w tem 3 inżynierów na karę śmierci przez rozstrzelanie. Pozostali oskarżeni zostali skazani na karę więzienia do lat 10.

Wyrok śmierci za zamach kolejowy w Austrji

WIEDEŃ, (PAT). — Przed sądem doraźnym odbyła się rozprawa przeciwko byłym członkom Schutzbundu, mianowicie 22-letniemu Józefowi Gerlowi, obywatelowi czeskosłowackiemu oraz 21-letniemu obywatelowi austrjackiemu Anzboeckowi o dokonanie zamachu kolejowego i usiłowanie morderstwa policjanta, który został ciężko ranny.

W czasie rozprawy Gerl ezznał, że ideę popełnienia zamachu powziął sam, by zaprotestować przeciwko rządowi z powodu stanowiska, jakie zajął wobec robotników, że ostatnio sympatyzował więcej z narodowymi socjal. Usiłował on wziąć na siebie całą winę, oświadczając, że jego towarzysz Anzboeck działał tylko pod przymusem.

Po przeprowadzeniu rozprawy, trybunał zasądził obu oskarżonych na śmierć. W godzinach wieczornych nadeszła depesza od prezydenta Miklasa, który Anzboecka ułaskawił, zamieniając mu karę śmierci na dożywotnie więzienie, natomiast wyrok śmierci na Gerlu został wykonany.

Zamach hitlerowca w Okręgu Saary

SAARBRUECKEN, (PAT). — Na komisarza policji Machtsa, gdy szedł do bjura, dokonano napadu. Po drugim strzale napastnika, komisarz wyjął rewolwer i zaczął się ostrzeliwać. Napastnik dał do komisarza ogółem 10 strzałów, nie trafiając go jednak. Komisarz Machts dał 6 strzałów, a ostatnim z nich położył napastnika trupem na miejscu. Stwierdzono że zabity przez komisarza osobnik nazywał się Baumgarten i należał do partji hitlerowskiej.

Dillinger sam się zastrzelił?

CHICAGO, (PAT). — Sędzia śledczy prowadzący dochodzenie w sprawie śmierci bandyty Dillingera, przesłał kulę, która spowodowała śmierć, do laboratorjum w celu potwierdzenia, czy nie wyszła ona z rewolweru bandyty, jaki znajdował się w chwili śmierci przy nim. Policja, która schwytała Dillingera twierdzi, że ich kula nie trafiła bandyty. Istnieje przypuszczenie, iż bandyta otoczony przez policję, sam pozbawił się życia.

Wells w Moskwie

MOSKWA, (PAT). — Stalin przyjął bawiącego w Moskwie pisarza Wellsa i odbył z nim prawie 3 godz. rozmowę.

Giełda warszawska

WARSZAWA, (PAT). — WALUTY: Berlin 207.1/4 — 205.1/4 Londyn 26,84 — 26.58. Nowy York kabel 5,32 7/8 — 5,26 7/8. Paryż 34,99 — 34,82. Szwajcarja 173,05 — 172,19.

Wiadomości gospodarcze

Pobór nadzwyczajnej daniny majątkowej od nieruchomości

Ministerstwo skarbu wyjaśniło w tych dniach, że nadzwyczajna danina majątkowa w t. zw. trzeciej grupie kontyngentowej, obejmującej nieruchomości miejskie oraz budynki w gminach wiejskich, niezwiązane z gospodarstwem rolnem, na 1934 r. płatna jest wcałości w terminie do dnia 31-go stycznia r. b. włącznie.

Ustawowe stawki daniny w tej grupie pozostają bez zmiany i wynoszą: przy rocznym przychodzie, względnie wartości czynszowej ponad 1.000 zł. do 2.000 zł. — 0.4%, oraz ponad 2.000 zł. — 0.6%.

Nakazy płatnicze rozesłane będą płatnikom i doręczone do dnia 16-go sierpnia r. b. Ministerstwo skarbu poleciło podwładnym swym organom niedopuszczać do powstawania zaległości w nadzwyczajnej daninie majątkowej, a więc po upływie terminu płatności, czyli po dniu 31-ym sierpnia r. b. urzędy skarbowe przystąpią do egzekucji, celem ściągnięcia nieuiszczonych kwot daniny.

Eksport z naszych ziem

Eksport z Okręgu Izby Przemysłowo - Handlowej w Wilnie (woj. wileńskie, białostockie, nowogródzkie i poleskie) w czerwcu 1934 roku.

Z pośród 4 GŁÓWNYCH ZBÓŻ — eksport jęczmienia wykazał tendencję wzrostu, osiągając cyfrę 100 tonn (20 tonn w maju r. b.).

Podobną tendencję wykazał i eksport WŁÓKIENNICZY. Mimo szeregu trudności wywieziono z okręgu białostockiego przeszło 260 tonn tonn tkanin wełnianych wartości ca 1 miljon złotych, które zostały uplasowane szczególnie w krajach Dalekiego i Bliskiego Wschodu Wzrost wywozu wyrobów włókienniczych w stosunku do maja rb. Wyniósł 27 proc., zaś do czerwca r. ub. 500 proc

Eksport LNIARSKI, przy ujawnianiu niewielkich przesunięć w swej zewnętrznej strukturze (wzrost wywozu kadzieli z 19.580 kg. w maju do 37078 w czerwcu i spadek eksportu pakul trzepanych i targanych odpowiednio z 51580 na 38750 kg oraz przy małem wahaniu się cen na poszczególne sortymenty, — pozostał prawie na wysokości poprzedniego miesiąca.

Wywóz PAPIEROWKI w porównaniu z eksportem w maju rb. wzrósł blisko dwukrotnie, dając 7 tys. tonn w porównaniu z cyfrą 3.900 kg. wywozu w miesiącu poprzednim.

Sytuacja w eksporcie TARCICY nieco się pogorszyła, głównie naskutek notowanego spadku cen w Anglji i Gdańsku.

Na odcinku DYKTOWYM notowano dalszy wzrost eksportu. Wywóz dykt wyraził się cyfra 1780 tonn w porównaniu z ca 1134 tonnami w maju rb., osiągając wartość 70.000 zł

Z ważniejszych artykułów eksportowych należy jeszcze zanotować spadek eksportu RAKÓW, co tłumaczy się przypadającym w tym czasie okresem linienia.

Na specjalną uwagę zasługuje eksport REKAWICZEK, których wywieziono na ogólną sumę zł. 11.000, co w porównaniu z kompletnym zastojem w tej branży notowanym w poprzednim miesiącu, stanowi poważny wzrost.

Kupcy rejestrowi

Nowy Kodeks Handlowy (Dz. U. z r. 1934, Nr. 57, poz. 502), obowiązujący z dniem 1 lipca 1934 r., ustala, że „kupcem" jest osoba fizyczna lub prawna, która we własnem imieniu prowadzi przedsiębiorstwo zarobkowe. Gospodarstwa rolne (nie wyłączając gospodarstw leśnych, ogrodowych, hodowlanych, rybnych, łowieckich lub pszczelarskich) nie są przedsiębiorstwami zarobkowemi w rozumieniu Kodeksu Handlowego, a zatem — z reguły nie są kupcami; wyjątki z tej zasady są podane niżej.

Nie wszystkie przepisy nowego Kodeksu Handlowego dotyczą ogółu kupców; niektóre przepisy, a w szczególności — przepisy ustalające obowiązek wpisania się do rejestru handlowego oraz obowiązek prowadzenia ksiąg handlowych odnoszą się tylko do **„kupców rejestrowych"**.

Kategorję **„kupców rejestrowych"** stanowią:

1) kupcy, którzy prowadzą przedsiębiorstwo zarobkowe **w większym rozmiarze.**

2) osoby, prowadzące gospodarstwo rolne, jeśli z gospodarstwem związane jest przedsiębiorstwo zarobkowe uboczne, **prowadzone w większym rozmiarze.**

3) spółki handlowe (jawne, komandytowe, z ograniczoną odpowiedzialnością, akcyjne).

Ponadto na własne żądanie mogą stać się kupcami rejestrowymi osoby, które prowadzą gospodarstwo rolne w większym rozmiarze, a to przez wpisania się do rejestru handlowego.

Obecnie w Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 60 ukazało się rozporządzenie wykonawcze z dnia 2 lipca r. b. do Kodeksu Handlowego, które określa bliżej co należy rozumieć pod „przedsiębiorstwem prowadzonem w większym rozmiarze", a tem samem — ustala ostatecznie zasadniczą kategorję wymienionych wyżej w p. 1 i 2 przedsiębiorstw, zobowiązanych do wpisania się do rejestru handlowego oraz do prowadzenia rachunkowości kupieckiej (ksiąg handlowych).

Obowiązek o którym mowa dotyczy:

1) **przedsiębiorstw handlowych**, wykupujących świadectwa przemysłowe I-ej kategorji, a także wykupujących świadectwa II-ej kategorji, jeśli osiągają stosownie do ostatniego prawomocnego orzeczenia władzy skarbowej, obrót powyżej 100.000 zł. rocznie.

2) przedsiębiorstw przemysłowych, wykupujących świadectwa przemysłowe kategoryj I do V włącznie, a jeśli chodzi o przedsiębiorstwa przemysłowe uboczne, związane z gospodarstwem rolnem, to dotyczy ich wówczas, jeśli wykupują świadectwa przemysłowe wspomnianych kategoryj od I do V włącznie i przerabiają ponad 50% produktów niepochodzących z własnych gospodarstw rolnych, co winno być udowodnione przez właściwą Izbę Rolniczą.

3) przedsiębiorstw, wykupujących świadectwa przemysłowe od VI do VIII kupujących świadectwa przemysłowe I kategoryj włącznie, jeśli kupcy posiadają zakłady sprzedaży produkcji własnej prowadzone na podstawie świadectw przemysłowych I i II kategoryj dla przedsiębiorstw handlowych lub kart rejestracyjnych.

Jeśli przedsiębiorstwo zostało zwolnione od obowiązku wykupienia świadectwa przemysłowego, zalicza się je do kategorji, do której należałoby, gdyby podlegało podatkowi.

Naogół biorąc treść rozporządzenia wykonawczego nie nasuwa większych wątpliwości i odpowiada zasadniczo poglądom sfer gospodarczych wypowiedzianym w tej materji, z pośród licznych proponowanych redakcyj — należy do lepszych. Efekt gospodarczy ustawy, zobrazowany w cyfrach, przedstawia się jak następuje:

Ilość przedsiębiorstw handlowych według kategoryj świadectw przemysłowych w r. 1933

I	II	RAZEM	III	IV	Va i Vb	RAZEM	OGÓŁEM
714	20.349	21.063	134.953	205.151	4.281	344.385	365.448

Ilość przedsiębiorstw przemysłowych według kategoryj świadectw przemysłowych w r. 1933

I	II	III	IV	V	RAZEM	VI	VII	VIII	RAZEM	OGÓŁEM
177	118	277	1.676	3.553	5.801	6.769	11.027	149.492	167.288	173.089

Z przytoczonego zestawienia widać, że ilość przedsiębiorstw handlowych, uznanych przez Kodeks Handlowy na podstawie kategorji wykupionego świadectwa przemysłowego za „prowadzone w większym rozmiarze" — wynosi około 21.000, czyli stanowi w przybliżeniu 6% ogólnej ilości (± 365.000) przedsiębiorstw handlowych. Co zaś dotyczy przedsiębiorstw przemysłowych — ilość uznanych za prowadzone w większym rozmiarze na podstawie kategorji świadectwa przemysłowego — sięga w przybliżeniu cyfry 6.000, co stanowi zaledwie 3.5% ogólnej ilości (± 173.000) przedsiębiorstw przemysłow. Łącznie zatem w całej Polsce około 27.000 przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych na ogólną ilość 538.500 warsztatów (co stanowi w przybliżeniu 5%) są uznane za prowadzone „w większym rozmiarze".

Powyższe cyfry wymagają jeszcze pewnego uzupełnienia. Tak należy jeszcze wziąć pod uwagę efekt przepisów przejściowych Kodeksu Handlowego, zezwalających kupcom wpisanym już do rejestru handlowego, a nieodpowiadającym wymaganiom nowego Kodeksu Handlowego, stać się na życzenie własne kupcami rejestrowymi. Będą mogły również stać się kupcami rejestrowymi na własne żądanie gospodastwa rolne, prowadzone w większym rozmiarze. Wydaje się jednak że obie wyżej wymienione kategorje stanowić będą nieliczną grupę przedsiębiorstw i nie zmienią naogół przedstawionej sytuacji cyfrowej. Co zaś dotyczy przedsiębiorstw zarobkowych ubocznych, prowadzonych w większym rozmiarze, a związanych z gospodarstwem rolnem mieszczą się one już w

(Dokończenie art. na str. 8).

Ulgi dla przedsiębiorstw przemysłowych

Władze skarbowe wydały doniosłe zarządzenie, przedłużające ważność ulg dla przedsiębiorstw przemysłowych, które zatrudnią bezrobotnych.

Zwolnienie od dodatkowych świadectw przemysłowych przy angażowaniu większej liczby robotników, niż ta, która była deklarowana przy nabywaniu patentu w dniu 1 stycznia 1933 roku, sprolongowano do 31 grudnia r. b.

Ulgi stosowane będą dla przedsiębiorstw, które zatrudniają do 1000 robotników.

Val Giełgud 7

Związek bankrutów

Przekład autoryzowany z angielskiego

W dziesięć minut później lokaj prowadził Djanę Henderson do salonu z ozdobnie malowanym sufitem, ogromnemi, podwójnemi drzwiami i eleganckiem umeblowaniem w stylu Ludwika XV-go. Trudno było opisać stan jej umysłu. Różnie sobie wyobrażała niewiadome spotkanie, między innemi nasuwał się jej obraz grona zbójów, zgromadzonych w piwnicy, lub zlekka podejrzane towarzystwo, raczące się cocktailem. W każdym razie nie przypuszczała, że zastanie na miejscu czterech starszych, trochę zakłopotanych panów, z których wszyscy palili cygara, jeden kładł pasjansa, a jeden, najwyższy i najtęższy, wpatrywał się bezmyślnie w sufit. Ale pomimo zdziwienia i strachu, nie dała poznać po sobie tych uczuć i zajaśniała na tle ogromnych drzwi, jak seledynowe zjawisko. W przeciwieństwie do większości młodych kobiet umiała stać bez ruchu i, w razie potrzeby, milczeć.

Nieraz przekonała się jak te rzadkie cnoty są pożyteczne i pożądane.

Stała chwilę na tle zamykających się drzwi, podczas gdy czterej panowie podnosili na nią oczy. Wreszcie drzwi się zamknęły, wszyscy wstali jak na komendę, a Kazimierz Dolski podszedł i pocałował ją w rękę.

— Cieszę się, że panią widzę, mademoiselle — rzekł z galanterją. — Jestem sekretarzem i osobistym przedstawicielem hrabiego von Kahra którego niefortunna konieczność, odwołała gdzie indziej. Czy mogę pani przedstawić tych panów.

— Owszem — odparła Djana z lekkim wysiłkiem. — My w Anglji trzymamy się nadal konwenansów.

Trzej panowie podeszli sztywno do gościa.

Kazimierz uśmiechnął się i zaczął etykietalnie:

— Mam zaszczyt przedstawić pani moich przyjaciół i kolegów: kapitan Cartier, barona von Mollwitza, byłego adjutanta jego cesarskiej mości cesarza Karola i pułkownika hrabiego Sablina. Ja jestem Kazimierz Dolski, z pochodzenia Polak, z zawodu dyplomata, z instynktów obieżyświat.

Djana roześmiała się swobodnie.

— Wiem, że pan mnie chce rozkrochmalić — ale chyba pan wie, że jestem skromniutką Angielką z prowincji i że tak dystyngowane zgromadzenie zbija mnie z tropu. Czy nie lepiej byłoby zaniechać etykiety i powiedzieć mi wprost, poco mnie tu wezwano?

Kazimierz rozpostarł ręce.

— Ależ naturalnie, mademoiselle. Proszę, niech pani siada. Może się pani czego napije? Może kawy? A może pani pali?

Djana usiadła, a za jej przykładem wszyscy.

— W tej niekonwencjonalnej atmosferze — rzekła — potrzeba mi odwagi. Prosiłabym o trochę brandy, a przedewszystkiem o papierosa.

Kazimierz przyniósł z jadalni brandy i papierosy.

— Czy, nim wyjaśnię pani, o co idzie, odpowie mi pani na jedno pytanie? — zapytał, pochylając się nad nią z zapaloną zapałką.

— Naturalnie.

— Pani, ma się rozumieć, nie przyszła tu sama?

— Ma się rozumieć. Powiedziałam panu na wstępie, że trzymam się konwenansów.

— Pan Simon Astley — ciągnął Kazimierz — napewno czeka na panią niedaleko naszej bramy.

— Właśnie — potwierdziła Djana, maczając usta w kieliszku.

— Gdybym podniosła krzyk, pośpieszyłby mi z ratunkiem.

Kazimierz kiwnął głową.

— Domyślałem się tego. Czy wobec tego nie lepiejby było poprosić go do środka? Tuby przynajmniej miał gdzie usiąść.

— Napewno byłby rad — rzekła Djana. — Tembardziej, że o ile sobie przypominam z londyńskich czasów, zawsze przepadł za dobrą brandy.

Kazimierz zadzwonił na lokaja, który zjawił się momentalnie.

— Otwórz drzwi frontowe — rzekł mu — i poproś młodego, przystojnego pana w wieczorowym stroju, który czeka na ulicy, żeby tu przyszedł do panny Henderson i do nas.

Lokaj wyszedł, a Kazimierz zwrócił się znów do Djany

— Zobaczy pani, ża ja wiem. Wiem, że pan Astley stoi przed domem i wiem, dlaczego. Poco ma zbierać dla Londynu informacje z drugiej ręki, kiedy może z pierwszej?

Djana straciła pewność siebie.

Kupcy rejestrowi

(Dokończenie art. ze str. 7-ej)

w przytoczonych: aczkolwiek redakcja kryterjów rozpoznawczych tej kategorji został w myśl nowej ustawy zmieniona — zakres przedsiębiorstw naogół nie zmieni się w porównaniu ze stanem obecnym.

Wielką natomiast zmianę wywoła zaliczenie wszystkich przedsiębiorstw spółkowych do kategorji kupców rejestrowych. Przepis ten śmiało odnieść można do tak zwanych lapsusów ustawodawczych. Jeśli wytłumaczyć można w świetle obowiązujących przepisów odniesienie do większych przedsiębiorstw spółek akcyjnych, a nawet spółek z ograniczoną odpowiedzialnością, to już niezrozumiałem staje się analogiczne zaszeregowanie spółek komandytowych(na szczęście jest ich niewiele), a zwłaszcza spółek jawnych firmowych. Niezrozumiałem jest, dlaczego przedsiębiorstwo prowadzone przez dwóch biedaków staje się przedsiębiorstwem, prowadzonem w większym rozmiarze i dlaczego prowadzący takie przedsiębiorstwo stają się kupcami rejestrowymi, zobowiązanymi do wpisania się do rejestru handlowego oraz prowadzenia ksiąg handlowych, od których to obowiązków zwolniony jest biedak pojedyńczy. Efekt tego przepisu pociągnie za sobą unikanie bardzo dogodnej dla życia gospodarczego formy spółki prawnej, a jednocześnie uciekanie się do różnego rodzaju fikcyj, jakto np. zakładanie spółdzielni, lub też wykorzystania form spółki cichej, która nie jest spółką handlową w rozumieniu Kodeksu Handlowego, jest formą niedogodną dla życia gospodarczego, a przedewszystkiem mniej odpowiedzialną. Nie posiadamy w Polsce dokładnej statystyki spółek firmowych, wykupujących świadectwa przemysłowe niższych kategoryj, wiemy tylko, że są one bardzo liczne i wielokrotnie przewyższają ilość wszystkich innych przedsiębiorstw zaszeregowanych przez Kodeks Handlowy do kategorji „kupców rejestrowych". Niezawodnie przepis o którym mowa wprowadzi znaczne perturbacje w strukturze prawnej tych właśnie mniejszych spółek firmowych i trudno dziś przewidzieć jaka ich ilość pozostanie w następnym roku kalendarzowym. Eliminując zatem sprawę spółek handlowych niższych kategoryj świadectw przemysłowych, stwierdzić można, że nowe ustawodawstwo, wprowadzając odmienne niż dotychczas kryterja rozpoznawcze, utrzyma dotychczasowy stan liczbowy przedsiębiorstw, faktycznie prowadzących księgowość kupiecką, która to ilość stosownie do statystyki Ministerstwa Skarbu wahała się w poszczególnych latach od 5 do 7% ogółu przedsiębiorstw, wykupujących świadectwo przemysłowe.

Jeszcze słów kilka odnośnie wątpliwości, które mogą się nasunąć na tle nowego rozporządzenia wykonawczego.

Rozporządzenie wykonawcze stanowi, że przy uznaniu kupców wykupujących świadectwa przemysłowe II kategorji za kupców rejestrowych — miarodajne jest ostatnie prawomocne orzeczenie władzy skarbowej, ustalające, że obrót kupca przewyższa kwotę 100.000 zł. w stosunku rocznym. Ponieważ przy ustalaniu od towarów scalonych — faktycznego obrotu nie bierze się pod uwagę, — obrót ustalony w pewnych okresach może być niższy od faktycznego, w innych zaś — wyższy od faktycznego. We wszystkich jednak przypadkach miarodajny powinien być obrót ustalony, a nie faktyczny.

Rozporządzenie powołuje się na „ostateczne orzeczenie władzy skarbowej". Jest to ta władza, od orzeczenia której nie można się dalej odwoływać; w pewnych więc przypadkach będzie to instancja I-a, w innych zaś II-ga. **B. Nogid.**

Gajowy zranił wieśniaka

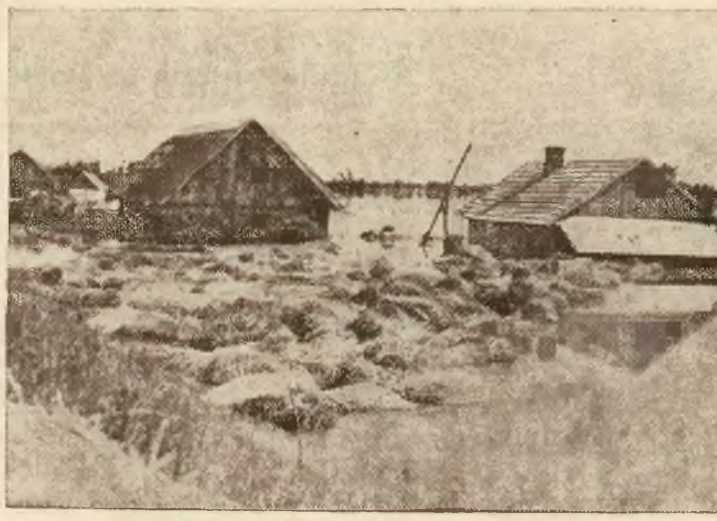
W lesie państw. Wielka Kraska, gm. solskiej, gajowy Kawecki Wacław, wystrzałem z rewolweru zranił w brzuch m-ca wsi Wielka Kraska Swidowicza Jana, którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Gajowy Kawecki oświadczył policji, iż broni użył w obronie własnej, ponieważ Swidowicz Jan wraz z bratem swoim Antonim, usiłowali go pobić. Kawecki posiadał rewolwer systemu Nagan bez zezwolenia. Policja rewolwer skonfiskowała.

Pobili — na śmierć

Do Ubezpieczalni Społecznej w Jaszunach został przywieziony w agonji Godlewski Franciszek, lat 23, mieszkaniec wsi Gumbje, gminy solecznickiej, który w drodze zmarł.

Dochodzenie ustaliło, iż został on pobity na polu przez Duszkiewicza Stefana i jego służącego, mieszkańców zaśc. Bogumieliszki, którzy zadali mu kołkami kilka ran po głowie.

Powódź w województwie krakowskiem



Zalane chaty, zniszczone zbiory.

Wybory do Zarządów miejskich w Wileńszczyźnie odbędą się w sierpniu

Dowiadujemy się, że na skutek feryj letnich na terenie całego województwa wileńskiego wstrzymane zostały wybory Zarządów miejskich. Dotychczas, jak wiadomo, Zarządy miejskie ukonstytuowały się jedynie w N. Wilejce i w Wilejce Powiatowej. W pozostałych 12 miastach wydzielonych wybory przeprowadzone zostaną w ciągu sierpnia.

Przed 1-ym września wszystkie miasta Wileńszczyzny będą już miały swe przedstawicielstwa samorządowe.

Podpalono?

7 gospodarstw z inwentarzem żywym i martwym poszło z dymem

W nocy z 22 na 23 bm. we wsi Jurkowszczyzna, gm. parafjanowskiej (pow. dziśnieński) na strychu domu mieszkalnego Siesickiego Bazyla wybuchł pożar, który szybko przeniósł się na zabudowania sąsiednie.

Spłonęło ogółem 7 domów mieszkalnych oraz ze wszystkiemi przyległemi zabudowaniami oraz inwetarzem żywym i martwym. W jednym z domów spalonych mieściła się szkoła, której urządzenie też uległo zniszczeniu. Straty wynoszą 32,600 zł.

Ze względu na poprzednie silne nieporozumienia rodzinne na tle podziału majątkowego zachodzi podejrzenie, iż pożar powstał wskutek zbrodniczego podpalenia. Władze policyjne wdrożyły dochodzenia.

RADJO

WILNO.

ŚRODA, dnia 25 lipca 1934 r.

6,30: Pieśń. 6,35: Muzyka. 6,38: Gimnastyka. 6,53: Muzyka. 7,05: Dzien. por. 7,10: Muzyka. 7,20: Chwilka pań domu. 7,25: Program dzienny. 7,30: „Witamy Adamowiczów" — pog. — 11,57: Czas. 12,00: Hejnał. 12,03: Kom. met. — 12,05: Przegląd prasy. 12,10: Muzyka hiszpańska (płyty). 13,00: Dziennik południowy. 13,05: Koncert. 14,00: Wiadomości eksportowe. 14,05: Giełda rolnicza. 16,00: Mikrorewja 16,40: Muzyka z płyt. 17,00: Audycja dla dzieci. 17,15: Recital Sylwestra Czosnowskiego. 17,35: „Powitanie braci Adamowiczów" — rep. z lotniska na Porubanku. 18,00: „Książka i wiedza" — pog. — wygł. B. B. Pawłowicz. 18,15: Słynni piosenkarze francuscy na płytach. 18,45: „O kulturze dnia powszedniego" pogd. wygł. St. Kuszelewska — Rayska. 18,55: Program na czwartek i rozmaitości. 19,15: Przegląd litewski. 19,15: Dwadzieścia minut klawesynu (płyty). 19,35: Rec. śpiew. 19,50: Wiadomości sportowe. 19,55: Wil. kom. sport. 20,00: Myśli wybrane. 20,02: Feljeton aktualny. 20,12: Muzyka lekka. 20,50: Dziennik wieczorny. 21,00: Trąbka i capstrzyk z Gdyni. 21,02: Codzienny odcinek powieściowy: 21,12 Pieśni. 21,30: Rec. fort. 22,10: Kwadrans literacki. 22,25: „Wizyta mikrofonu u pp. Bigdulskich" 22,50: Muzyka taneczna (płyty). 22,00: Kom. met. 23,05: Specjalna audycja dla uczestników polskiej wyprawy polarnej na Spitzberg.

CZWARTEK, dnia 26 lipca 1934 r.

6,30: Pieśń. 6,35: Muzyka. 6,38: Gimnastyka. 6,53: Muzyka. 7,05: Dziennik poranny. 7,10: Muzyka. 7,20: Chwilka pań domu. 7,25: Program dzienny. 7,30: Rozmaitości. 11,57: Czas. — 12,00: Hejnał. 12,03: Kom. met. 12,05: Przegląd prasy. 12,10: Muzyka popularna (płyty). 13,00: Dziennik południowy. 13,05: Słuchowisko dla dzieci młodszych „Stróżak". 13,20: Koncert kameralny (płyty). 14,00: Widomości eksportowe. 14,05: Pogadanka L. O. P. P. 16,00: Muzyka lekka. 17,00: „Wieści z Druskienik" felj. 17,15: Recital. 17,40: Rec. fort. 18,00: „Kobiety na Zjeździe Polaków z Zagranicy" — pog. 18,15: Słuchowisko. 19,00: „W pogoni za widmami" felj. 19,15: Muzyka lekka. 19,50: Wiadomości sportowe. 19,55: Wileński komunikat sportowy. 20,00 Myśli wybrane. 20,02: Wileńskie wiadomości kolejowe. 20,12: Muzyka lekka. 20,30: **Bracia Adamowiczowie przed mikrofonem Rozgłośni Wileńskiej.** 20,50: Dziennik wieczorny. 21,00: Transm. z Gdyni. 21,02: Codzienny odc. powieściowy. 21,12: Koncert popularny. 22,00: „Konieczność czy wolność" odcz. 22,15: Muzyka lekka. 23,00: Kom. met.

Radjo w automobilizmie amerykańskim

Rozwój radja i przenośnych aparatów radjowych w Ameryce pociągnął za sobą nadzwyczajny wzrost produkcji specjalnych aparatów przeznaczonych do wmontowania w auta. — Jak komunikuje amerykański Board of Trade, 20 proc. wszystkich nabytych wozów świeżej produkcji zaopatrzonych jest w aparaty odbiorcze. Aparaty tego rodzaju są albo wmontowane na stałe, albo też przenośne i zaopatrywane w energję przez suche baterje.

— Czy pan chce... Czy pan przez to rozumie...

— Mam wielkie uznanie — przerwał Kazimierz — dla angielskiego tajnego wywiadu, ale uważam, że i tak macie zbyt rozległe zadania. Szkoda waszego cennego czasu na tak nieszkodliwe pionki, jak ja i moi przyjaciele.

Drzwi otworzyły się i lokaj zaanonsował Simona Astley'a. Młody człowiek nie zdobył się na tyle zimnej krwi co Djana. Wszedł daleko szybciej, niż zwykle wchodził do salonu, z kapeluszem i laską w ręku, której nie zgodził się zostawić w hallu. Ale, tak jak Djana, przystanął w progu i rozejrzał się bacznie dookoła. Widocznie był przygotowany na Bóg wie co.

— Co to za komedje, do stu djabłów? — zapytał groźnie.

— Spokojnie! — zmitygowała go Djana.

Simon rzucił kapelusz na najbliższe krzesło.

— Dobrze pani mówić! Widzę, że pani się już czuje jak u siebie w domu, ale ja nie rozumiem tej idjotycznej historji. Jeden z tych panów musi mi wyjaśnić w jakim celu zaprosili panią, kiedy pani ich nie zna. I to jeszcze o takiej godzinie!

— Udzielę panu wszelkich wyjaśnień z największą przyjemnością — rzekł Kazimierz.

— Dobrze. Proszę mówić.

— Wpierw przedstawię pana moim przyjaciołom. Pan Astley — kapitan Cartier, baron von Mollwitz, pułkownik hrabia Sablin.

Simon kiwnął głową.

— A pan co za jeden?

— Ja nazywam się Kazimierz Dolski i jestem sekretarzem i przedstawicielem hrabiego von Kahra.

— No i co?

— Panie Simonie — wtrąciła Djana — niech pan odstawi tę laskę i usiądzie. Chyba pan widzi, że nie zanosi się na bitwę?

— Dobrze.

Simon usiadł na brzeżku najbliższego krzesła i pochyliwszy się wprzód, zaczął patrzeć na Kazimierza Dolskiego jak kot na mysz.

Kazimierz poczęstował go brandy i papierosami, lecz Simon nie przyjął ani jednego ani drugiego.

— Prędko — rzekł. — Już bardzo późno. Muszę zabrać panią do domu.

Kazimierz wzruszył ramionami i założywszy nogę na nogę, zaczął mówić:

— Rzecz jest prosta. Dowiedziałem się przypadkiem, że pan bawi w Monte Carlo w charakterze agenta wywiadu angielskiego.

— Proszę, proszę — wtrącił Simon.

Pominąwszy milczeniem tę uwagę Kazimierz ciągnął swobodnie dalej:

— Wiem również, że pański szef C., niesłychanie zdolny człowiek, dla którego mam podziw i szacunek, polecił panu specjalnie wejrzeć w działalność moją i moich przyjaciół. Otóż oszczędzę panu trochę trudu i sam powiem, w czem rzecz. Nie wiem, dlaczego C. zainteresował się Bankrutami, ale nie chcę, aby pan czy inni marnowali czas na ściganie błędnych ogników.

— Bardzo panu dziękuję — odparł Simon. — Narazie więcej mnie obchodzi to, w jakim celu panowie zaprosili tutaj pannę Henderson.

— Rozumiem pańską ciekawość, ale jedno wynika z drugiego. Będę się streszczał. Wiadomo powszechnie, że z wybuchem wielkiej wojny, która miała położyć koniec wojnom skończyła się nieodwołalnie pewna era historji, pewna faza cywilizacji. Hrabia von Kahr, panowie tu obecni i ja tworzymy Komitet Wykonawczy organizacji, która powstała stopniowo od czasu zawarcia traktatu wersalskiego. Jesteśmy na maleńką skalę przedstawicielami pewnych stron zgasłej cywilizacji. Jesteśmy za starzy, żeby się dostosować do „Dzielnego Nowego Swiata", stworzonego przez traktat. Jesteśmy sentymentalistami i reakcjonistami. Żałujemy przeszłości. Jesteśmy w krańcowej niezgodzie z duchem czasu i czujemy się w nowych warunkach bytu zdecydowanie nieszczęśliwi.

Dziś jest moda na międzynarodowe organizacje wszelkiego rodzaju, mające na celu to propagandę pacyfizmu, to walkę z handlem żywym towarem, to rozwój handlu, to szerzenie oświaty, to to, to tamto. My założyliśmy mały związek międzynarodowy, w celu zachowania wśród tych ogólnych zmian paru rzeczy, które nam są drogie, a które chcemy ratować przynajmniej do czasu, gdy nasze pokolenie wymrze i przejdzie całkowicie do historji. Większość tych, których reprezentujemy, to oczywiście ludzie w średnim wieku, mniej lub więcej rozczarowani do życia, a nawet złamani. Uważamy się poniekąd za beznadziejną arjergardę klasy skazanej na wymarcie. Dlatego nazwaliśmy się „Bankrutami".

(D. c. n.)

Święto 3 Baonu Saperów

Dzisiaj 3 Baon Saperów obchodzi swe doroczne święto pułkowe.

Wilnian z saperami łączy szczególnie silna nić sympatji zadzierzgnięta w pamiętnych dla Wilna tragicznych dni kwietniowych roku 1931. Wówczas to saperzy nie sypiając po kilka nocy z rzędu z całem poświęceniem ratowali życie i mienie mieszkańców zagrożonych powodzią. Ich to jest zasługą, że walka z rozszalałym żywiołem nie pociągnęła za sobą jeszcze większej ilości ofiar i nie przybrała jeszcze tragiczniejszych rozmiarów. Na wszystkich najbardziej zagożonych odcinkach z całą ofiarnością i samopoświęceniem pracowali dzielni saperzy odpierając ataki rozszalałej rzeki. Wilnianie dobrze to pamiętają i dlatego w dniu ich święta całe Wilno śle im szczególnie serdeczne życzenia.

Wczoraj, w przeddzień święta kompanja chorągwiana z orkiestrą i delegacją 3 baonu saperów udała się na grób Wielkiego Kaznodziei Biskupa Legjonów ś. p. Ks. Bandurskiego, gdzie złożyła wspaniały wjeniec. Następnie na placu koszarowym pułku odbyła się symboliczna uroczystość — apel poległych. Z ust dowódcy pułku mjr. Czernieckiego padała długa lista tych, którzy na ołtarzu Ojczyzny złożyli swe młode życie.

Po apelu ulicami miasta przeciągnął capstrzyk.

Program uroczystości w dniu dzisiejszym przewiduje: nabożeństwo w kościele garnizonowym, defiladę Baonu na ul. Mickiewicza, obiad żołnierski i zawody sportowe.

Zabieramy nad morze naszych czytelników z prowincji

Pociąg nadzwyczajny prasy wileńskiej rozpocznie podróż jak gdyby wstecznym biegiem, gdyż najpierw, bez pasażerów, uda się z Wilna

do Baranowicz, Nowogródka i Lidy,

aby zabrać czytelników z tych trzech miast, które dotąd tylko słyszały o tanich podróżach, ale z nich nigdy nie korzystały.

Czytelnicy, jadący z Wilna, wcale na tem nie ucierpią gdyż

numerowane miejsca

będą dla nich zarezerwowane. Kierownictwo wycieczki, wyłonione z pośród Stałej Komisji Wydawnictw Wileńskich i Afiljowanych w Wilnie, obmyśla teraz sposób zabrania nad morze jeszcze i tych czytelników, którzy zamieszkują na linjach

Turmont — Wilno i Mołodeczno — Wilno

Przezorność wymaga niezwlekania z zapisami. Tempo zgłoszeń wskazuje, iż **niezadługo zabraknie miejsc w naszym pociągu i spóźnieni nie pojadą.**

Trzeba wiedzieć, że w normalnych warunkach to, co dajemy czytelnikom **za 20 złotych,** kosztowałoby zgórą 100 złotych. Amatorów z pewnocią będzie za wielu.

Zdobycie djetetyki w Inowrocławiu

W Inowrocławiu odbywały się przez kilka lat kursy djetetyczne (teoretyczne i praktyczne) dla właścicielek pensjonatów i osób zainteresowanych. Wreszcie powstały przy Szkole Przemysłowo-Handlowo-Gospodarczej dla dziewcząt położonej w dzielnicy uzdrowiskowej wyższe kursa djetetyczne z nauką dwuletnią.

W tym sezonie założyły pierwsze absolwentki tej szkoły dyplomowane „dietetyczki", kuchnię djetetyczną pod fachowym nadzorem mgr. Marji Morzkowskiej. Kuchnia ta wydaje pożywienie djetetyczne dla chorych i zdrowych na podstawie najnowszych zdobyczy wiedzy. Podkreślić należy, że dania djetetyczne wydaje się po bardzo umiarkowanych cenach, gdyż całkowita obsługa kuchni z wszelkiemi czynnościami spoczywa w rękach absolwentek szkoły. Wobec wielkiej frekwencji osób, cierpiących na nieprawidłową przemianę materji a poszukujących zdrowia u źródła słono-gorzkiego w Inowrocławiu nabiera kuchnia wzorowo-djetetyczna wielkiego znaczenia. Wydaje się dania djetetyczne dla artretyków otyłych i chudych, dla chorych na cukrzycę, dla sklerotyków, dania odtłuszczające i tuczące oraz wszelkie inne.

Sezon główny w Inowrocławiu utrzymuje się stale na poziomie kulminacyjnym i mimo wielkiego popytu na pokoje — ceny są przystępne. Nie mówiąc już o taniości utrzymania, kąpieli i zabiegów w Inowrocławiu, zaznaczyć należy, że nie spotykają tutaj kuracjusza żadne niespodzianki, w postaci dopłat lub opłat za światło, bieliznę, podatek komunalny i t. p. Pokoje wydzierżawia się albo bez utrzymania — pierwszorzędne po 2,50, lub z całkowitem utrzymaniem z pościelą, bielizną, oświetleniem w sezonie głównym od 7—8 zł. w najlepszych pensjonatach.

Dzięki wielkim zaletom uzdrowiska inowrocławskiego spodziewany jest wielki zjazd gości również w sierpniu i wrześniu. (o).

Strajk robotników kanalizacyjnych

Wyznaczona na wczoraj w lokalu Inspektoratu Pracy konferecja dla zlikwidowania strajku robotników kanalizacyjnych nie doszła do skutku. W związku z tem w sytuacji strajkowej żadnych zasadniczych zmian nie zaszło. Nadal strajkuje przeszło 200 robotników.

Dział ostatnich wynalazków na XIV Targach Wschodnich

Jak uczy doświadczenie, trud wynalazcy w bardzo licznych wpadkach nie zostaje uwieńczony pomyślnym rezultatem, nie z powodu wad, czy też usterek wynalazku, lecz ze względu na niemożność jego sfinansowania. Niemożność zaś sfinansowania wynalazku pochodzi po największej części stąd, że wynalazca nie posiada odpowiednich relacyj dla zaznajomienia zainteresowanych sfer z wartością swego wynalazku.

Wobec powyższego Zarząd Targów Wschodnich powziął myśl, aby wynalazcom umożliwić kontakt z zainteresowanemi kołami przez urządzenie na tegorocznych Targach Wschodnich specjalnego działu wynalazków, zgłoszonych w Urzędzie Patentowym Rzeczypospolitej Polskiej w ciągu ostatniego roku — Dzięki udziałowi w Targach Wschodnich wynalazca zyskuje mianowicie możność przedstawienia swego wynalazku i nawiązania tym sposobem kontaktu z zainteresowanemi kołami. Jeżeli się bowiem uwzględni, że Targi Wschodnie są rokrocznie zwiedzane przez dziesiątki tysięcy osób z kraju i z zagranicy, wśród których dominujący odsetek przypada na kupców, przemysłowców, reprezentantów sfer bankowych i t. p., to trzeba stwierdzić, że temsamem dla wynalazcy udział w Targach Wschodnich stwarza dużą możliwość sfinansowania wynalazku.

Jak wiadomo XIV Międzynarodowe Targi Wschodnie odbędą się w czasie od 1 do 16 września br.

Porwał dziecko by nie płacić alimentów

Genowefa Wierzchnicka (Kalwaryjska 26) rozstała się przed kilku miesiącami z mężem, Władysławem Wierzchnickim, który zamieszkał oddzielnie przy ulicy Rydza Śmigłego 19.

Wierzchnicka zatrzymała przy sobie dziecko, żądając na jego utrzymanie pensji od męża.

Wierzchnicki początkowo obiecał, potem jednak kategorycznie odmówił, zgłaszając gotowość zabrania dziecka do siebie. Wierzchnicka nie zgodziła się na te i wytoczyła mężowi sprawę o alimenta. Na to ten postanowił pozbawić żonę największego atutu, który gwarantował jej wygranie sprawy, a mianowicie odebrać dziecko.

Plan swój zrealizował w sposób nieco amerykański.

Pewnego dnia dowiedziawszy się, że żona udała się do miasta, zaś dziecko pozostawiła pod opieką dozorczyni, przyszedł na podwórko domu i pod jakimś pretekstem wywołał dozorczynię.

Trafił chciał, by dozorczyni wyszła na podwórko z jego dzieckiem na ręku. Wówczas Wierzchnicki wyrwał ubrane w samą koszulkę dziecko z rąk dozorczyni i rzucił się z niem do ucieczki, poczem wskoczył do przejeżdżającego samochodu i zbiegł.

Wierzchnicka złożyła doniesienie o zajściu w policji. (c).

Uparcie nie chce żyć

Onegdaj dostarczona została do szpitala Św. Jakóba przez pogotowie ratunkowe 20-letnia bezrobotna Anna Połońska zam. w domu noclegowym dla kobiet przy ulicy Połockiej 4.

Połońska targnęła się na życie już po raz siódmy. Tym razem stan jej jest ciężki. (c).

W szponach handlarza żywym towarem?

Ignacy Buzowski zam. przy ul. Połockiej 21 zawiadomił policję o zagadkowem zaginięciu swej córki.

25-letnia Weronika, odznaczająca się nieprzeciętną urodą, poznała niedawno pewnego jegomościa nazwiskiem Poznański, który zaczął się z nią spotykać i wreszcie zaproponował jej posadę w Zielonce pod Warszawą.

Córka zgodziła się na propozycję i w dniu 14 bm. wyjechała w towarzystwie Poznańskiego rzekomo do Zielonki.

Od tego czasu wszelki ślad po niej zaginął. Na listy i depesze nie otrzymał odpowiedzi.

Stroskany ojciec obawia się, że córka jego trafiła w ręce handlarza żywym towarem. (c).

Z XII Wystawy Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B. w Wilnie



Plakat. N. Sawkówna.

Magistracie, porządku niema!

Choć wstyd i subjekcja mówić ob takiej rzeczy, jak komórka, ale nadto zamęczyła już ona ludzi, co na Łukiszki, na rynek przyjeżdżajo, a wtedy i wstyd na bok, kiedy za majtki chwyciwszy sie człowiek jak ta ryba ob łod rzuca sie, kole komórki lata i zatrzymania nie mając abo sobie szpetnie dogodzi abo kole płotu ci bramy gospodarzu rynkowa pamiątka zostawi.

A cała ta bieda przez 10 groszy.

Przymówiska taka jest: „Stary druh lepiej nowych dwuch". Ot i prawda wychodzi. Póki na Łukiszkach stara komórka stała, człowiek nie śpieszając co przyrodzenia kazała — zrobił, odzienia pozaszpilał i na woz do handlu rynkowego wrócił sie. Ani tobie ekspens, ani frasunek. Ale magistratu zachciało sie koniecznie Ewropa z Wilna zrobić. Zrobił Ewropa. Szmat drobnicy do tej komórki wpędził, pod ziemia zakopał sie, schodki i przegrodki aliganckie zmajstrował, baba postawił, żeb, przepraszając, papierek podawała i sznurek od wody ciągała i taksa naznaczył: 10 groszy. A jeżeli na ten przykład, człowiek 10 groszy nie ma, to żeby i nie wiem co — baba nie puści.

Teraz ludzie chco pisać, żeb magistrat abo komórka jeszcze jedna dla prościejszych, co 10 groszy nie majo, postawił, abo rynek przeniósł gdzieści kole komórki.

A jak magistratu rada dał, żeb puskał ludzi zadarmo.

Bo wieśniak 10 groszy nie da.

Tutejszy.

„Wstrząsające wrażenie" w Baranowiczach

W Wilnie onegdaj podawano sobie od ucha do ucha ploteczkę, że mister Immy Murell, znany z popisów na "ścianie śmierci" przy ulicy Mickiewicza rozbił się w Baranowiczach.

Ploteczka przedostała się do prasy i wczoraj czytaliśmy w jednem z miejscowych pism: „Z Baranowicz donoszą... wstrząsający wypadek... wstrząsające wrażenie"...

Nam dzisiaj z Baranowicz donoszą:

„BARANOWICZE, (tel. wł.). Nasz korespondent był osobiście przyjęty przez mister Murella, którego poinformował o jego zgonie. Mister Murell energicznie zaprzeczył tej wiadomości i na dowód tego, że mówi prawdę, ofiarował naszemu korespondentowi fotografję.

Gdy publiczność zebrana u „ściany śmierci" dowiedziała się o wypadku wileńskim wywołało to na niej WSTRZĄSAJĄCE WRAŻENIE — pokładała się ze śmiechu. Mister Murell prosił kłaniać się pismom wileńskim i zakomunikować że będzie długo żył".

——o§o——

Nowości wydawnicze

— Nakładem Spółki Wydawniczej **„Gospodarka Narodowa"** ukazała się broszura p. **Józefa Poniatowskiego p. t. „Meteorologja Gospodarcza"**.

Jest to zbiór artykułów, ogłoszonych ostatnio przez autora w dwutygodniku „GOSPODARKA NARODOWA". Jest śmiała i bezstronna próba djagnozy naszego obecnego położenia gospodarczego w jego syntezie przy specjalnem uwzględnieniu faz kryzysu, jakieśmy kolejno przechodzili, oraz tej, w jakiej się znajdujemy. Zapoznanie się z broszurą tą jest niezbędne dla każdego, kto by chciał wyrobić sobie właściwy pogląd na naszą najbliższą i dalszą przyszłość w dziedzinie gospodarczej, a zwłaszcza na tak aktualne zagadnienie poprawy konjunkturalnej.

Żądać we wszystkich większych księgarniach w składzie głównym — Dom książki Polskiej w Warszawie oraz w Administracji dwutygodnika „GOSPODARKA NARODOWA" Warszawa, ul. Szpitalna 4.

KRONIKA

Środa
25
Lipiec

Dziś: Jakóba Apostoła
Jutro: Anny Matki N. M. P.

Wschód słońca — godz. 3 m. 18
Zachód słońca — godz. 7 m. 32

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 24/VII — 1934 roku.

Ciśnienie 751
Temp. średnia + 23
Temp. najw. + 27
Temp. najn. + 17
Opad: ślad
Wiatr wschodni
Tend. bar.: bez zmian
Uwagi: przel. opady.

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.** W całym kraju najpierw zachmurzenie zmienne, naogół duże z przelotnemi deszczami, potem zachmurzenie stopniowo malejące. Skłonność do burz w dzielnicach wschodnich. Dalsze lekkie ochłodzenie. Umiarkowane wiatry z północo-zachodu i zachodu.

OSOBISTA

— **Dyr. Kolei Państw. w Wilnie** inż. Kazimierz Falkowski, wyjechał do Warszawy wczoraj, skąd uda się na urlop wypoczynkowy.

Prowadzenie agend kierowniczych Dyrekcji objął wicedyrektor Kolei Państwowych, inż. St. Mazurowski.

— **Srebrne gody.** Dziś pp. inspektorostwo Helena i Franciszek Umiastowscy obchodzą dwudziestą piątą rocznicę pożycia małżeńskiego.

Z tej okazji składamy jubilatom najserdeczniejsze życzenia.

MIEJSKA

— **Eksmisje mieszkaniowe.** Wydział Opieki Społecznej Magistratu notuje obecnie zwiększoną liczbę petentów wyeksmitowanych. Codziennie do opieki społecznej zgłasza się po kilka rodzin, prosząc o zasiłki na wynajęcie nowego mieszkania.

Naskutek ograniczonych kredytów samorząd może przyjść wyeksmitowanym tylko z bardzo skromną pomocą. Zasiłki wahają się w granicach od 15 do 30 zł.

SPRAWY SZKOLNE

— **Walka z jaglicą w szkołach.** Wydano zarządzenia, w jaki sposób będzie prowadzona walka z jaglicą w szkołach. Wszystkie dzieci jeszcze przed pójściem do szkoły będą zbadane przez lekarzy. Chore na jaglicę będą izolowane. Dopiero po wyleczeniu dziecka będzie ono wpuszczone do szkoły.

— **5000 pierwszoroczniaków.** Na terenie Kuratorjum Szk. Wil. zarezerwowano lokale szkolne dla 5000 dzieci, którzy z nowym rokiem szk. rozpoczynają po raz pierwszy naukę.

Nowe lokale szkolne odpowiadają wszystkim warunkom sanitarnym.

SPRAWY LITEWSKIE

— **Kolonje dla dzieci litewskich.** Staraniem organizacyj społeczno-oświatowych litewskich na terenie pow. święciańskiego, brasławskiego i wileńsko-trockiego uruchomiono 6 kolonij letnich dla dzieci szkół litewskich. W kolonjach przebywa około 300 dzieci.

Z POCZTY

— **Poczty peronowe.** Władze pocztowe opracowały regulamin dla nowootwartych poczt peronowych. Poczty te, poza przyjmowaniem korespondencji, zaopatrywać mają także podróżnych w wszelkiego rodzaju druki pocztowe. Blankiety telegraficzne rozdawane będą bezpłatnie.

Z KOLEI

— **Kolejowe Koło Szybowcowe.** W niedzielę dn. 29 lipca 1934 r., odbędzie się uroczyste zakończenie I kursu pilotów szybowcowych w miejscowości Ausztagiery na 9 klm. po szosie Wilno — Niemenczyn

Program uroczystości:

Godz. 11,00 — 11,30 — Nabożeństwo. 11,30 — 11,40 — Przemówienie okolicznościowe. — 11,45 — 12.00 — Rozdanie dyplomów. 12.00 — 14.00 — Loty pokazowe uczni. 14.00 — 15.00 — Loty konkursowe o nagrodę: 1) Wil. Okr. Kol. LOPP., 2) Kol. Koła Szyb.

Dojazd autobusami z placu Orzeszkowej w kierunku Niemenczyna do 9 klm., względnie linją Nr. 3 Kom. Miejskiej do Kol. Mag.

Do szybowiska z Kolonji Mag. 2 klm. Droga wyznaczona odpowiedniemi wskaźnikami. — Wstęp wolny.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— **Nieważne odznaki.** Komenda Podokręgu Związku Strzeleckiego Wilno podaje do wiadomości, że Odznaki Strzeleckie III i II klasy — (bronzowa i srebrna) z emaljowaną tarczą, które ostatnio ukazały się w handlu są **nieważne.** Tarczę emaljowaną posiada jedynie Odznaka Strzelecka I klasy (złota).

W związku z powyższem Komenda Podokręgu przestrzega przed nabywaniem wyżej wym. odznak.

— **Bezrobotni ze Zw. Kaniowczyków i Żeligowczyków** proszeni są o zgłaszanie się do Sekretarjatu Związku we wtorki i piatki do lokalu Federacji między godz. 5—7 u sekretarza p. Mingałło.

RÓŻNE.

— **Szosa do Zielonych Jezior.** Władze wojewódzkie przystąpiły do budowy szosy od Werek do Zielonych Jezior. Dotychczas komunikacja na tym szlaku była badzo niewygodna.

— **W najbliższym czasie przybywa do nas liczna wycieczka harcerzy rumuńskich.** Wycieczka zwiedzi Wilno i zapozna się z zabytkami historycznemi.

Teatr i muzyka

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA" KATIA—TANCERKA". Występy J. Kulczyckiej i R. Petera.** Dziś po raz drugi barwna i melodyjna operetka Gilberta „Katia-Tancerka", która dzięki pięknej muzyce, interesującej treści i doskonałemu wykonaniu odniosła wielki sukces

W roli tytułowej wywołuje ogólny zachwyt znakomita śpiewaczka Janina Kulczycka. W roli Wielkiego Księcia wystąpi Radzisław Peter.

W akcie I efektowny taniec rosyjski w wykonaniu zespołu baletowego w układzie J. Ciesielskiego. Ceny letnie. Początek o godz. 8 m. 30 w. Wycieczki korzystają z ulg biletowych.

— **BRACIA ADAMOWICZOWIE W „LUTNI"** Dzisiejsze przedstawienie „Kati-Tancerki" zaszczycą swą obecnością bohatersey lotnicy bracia Adamowiczowie. Czysty zysk z widowiska dzisiejszego przeznaczony został na wykupienie samolotu braci Adamowiczów.

— **„Ptasznik z Tyrolu".** Rozpoczęły się przygotowania pod kierownictwem reżyserskiem Domosławskiego do wystawienia słynnej operetki Zellera „Ptasznik z Tyrolu".

— **MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM. „Zgorszenie publiczne" w Miejskim Teatrze Letnim.** Dziś we środę dn. 25 bm. o godz. 8 m. 30 wiecz. ujrzymy na scenie Teatru Letniego pełną słońca i pogody, obfitującą w szereg dowcipnych scen, bezpretensjonalną farsę w trzech aktach Franka Arnolda „Zgorszenie publiczne" w której swą grą pełną werwy i życia oczarowują publiczność wileńską w otoczeniu świetnie zgranego zespołu pp. N. Wilińska, L. Wołłejko i J. Wasilewski. Kto więc chce spędzić kilka godzin przyjemnie i wesoło, zapomnieć o swych troskach, niech śpieszy do Miejskiego Teatru Letniego

Taka „zazdrość" musi być karalna

Letnicy zamieszkali na Pośpieszce mają obecnie kolejną sensację. Zamieszkuje tam wraz z młodą i urodziwą żoną, niejaki S., znany z wybujałej zazdrości.

Chorobliwa zazdrość S. jest tak dalece posunięta, że zabronił swej małżonce odwiedzać plażę. Pani S. sprawiało to przykrość nielada, łatwą do zrozumienia szczególnie w czasie upałów, kiedy każdy, kto może moknie cały dzień w wodzie.

Ale pewnego dnia maltretowana letniczka postanowiła wyłamać się z pod regulaminu zazdrośnika i w towarzystwie znajomych udała się nad brzeg Wilji.

W pewnej chwili, kiedy p. S. chciwie łapała na swem wysmukłem ciele szczodre promienie słoneczne, zjawił się nagle na plaży Otello — jej mąż.

Żona na plaży! W stroju kąpielowym! W dodatku w otoczeniu młodzieży obojga płci! Tego nie mógł przenieść. Podniósł pięść.

W domu kłótnia przyjęła groźniejszy obrót i brutal tak zmasakrował małżonkę, że zaszła potrzeba interwencji felczera.

Obecnie p. S. nie opuszcza domu. Kryje się. Plaża nie ujrzy więcej uroczej sylwetki nieszczęśliwej letniczki. (c.)

HUMOR

AMERYKANIZM.

Turysta z U. S. A. stoi na starym moście kamiennym i przygląda się wyschniętemu korytu rzeki.

— Nie rozumiem doprawdy, dlaczego rada miejska nie interweniuje. U nas w takim wypadku kupionoby rzekę, albo też sprzedanoby most (Punch).

Na wileńskim bruku

POTAJEMNA REKTYFIKACJA SOLI.

Wczoraj znowu policja wykryła przy ulicy Kwaszelnej 21 potajemną rektyfikację soli, w której sól przemysłowa była przerabiana na stołową.

Skonfiskowano 600 klg. soli, którą przekazano monopolowi solnemu.

Właścicieli potajemnej rektyfikacji zatrzymano.

Przed kilku tygodniami wykryto potajemną rektyfikację soli w tym samym lokalu. (c).

NIEUDANY ZAMACH SAMOBÓJCZY.

Wczoraj wieczorem, w mieszkaniu swojem przy ulicy Szopenowskiej, usiłował popełnić samobójstwo przez powieszenie się dozorca domowy Jan Gisiewicz

Gisiewicza zdjęto z pętli jeszcze z oznakami życia. Pogotowie przewiozło go do szpitala. (c).

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis